

**Ceny prenumeraty:**  
we Lwowie

bez doręczenia do do-  
mu miesięcznie . . . zł. 5.80  
z dostawą do domu . . . zł. 6.10

z p  
za  
Nu  
Lv

*Prakim*  
*Biblioteka Jagiellońska*  
— gr.

# Polskie

wychodzi codziennie rano

**Ceny ogłoszeń:**

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranicze o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.653. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

## Destrukcyjna robota.

Ogłoszone onegdaj w naszym piśmie ustępy gorszącej polemiki „pasterskiej” ks. metropolity Szeptyckiego do biskupa stanisławowskiego ks. Chomyszynem, tudzież dołączone do tych ustępów komentarze nasświetlają głębokie różnice ideologiczne lub wręcz nawet światopoglądowe, jakie oddzielają zarówno umysłowość jak i drogi moralnego rozwoju, po jakich dwaj najwybitniejsi kierownicy cerkwi greckokatolickiej pragną prowadzić ludność ruską naszej dzielnicy.

Różnice te lapidarnie dadzą się ująć w następującej formule: ideologia ks. biskupa Chomyszyna, ujawniana w całej jego dotychczasowej działalności i sprecyzowana tak znamienne w jego ostatnim głośnym liście pasterskim — zmierza do latynizacji a tem samem okcydentalizacji ludności ruskiej, jej obrządku i kulturalnego rozwoju.

Ideologia ks. metropolity Szeptyckiego, udokumentowana również całą jego dotychczasową działalnością, sformułowana zaś zupełnie bez obstępów, jako program działania (w niewątpliwej reakcji na list ks. biskupa Chomyszyna), pragnie tak liturgię obrządku, jak i rozwój kulturalny ludności ruskiej zdecydowanie uwschodnić, zorientalizować i to w tempie możliwie najszybszem. Biskup Chomyszyn jest przede wszystkim księdzem, sługą Kościoła katolickiego, metropolita Szeptycki jest przede wszystkim politykiem, uważającym Kościół za narzędzie dla realizacji planów ściśle politycznych „halicko-ukraińskiego” separatyzmu.

Konsekwencje obu tych diametralnie różnych stanowisk z punktu widzenia państwowego — są jasne.

Katolicka, „rzymska” i „zachodnia” ideologia ks. Chomyszyna musi prowadzić do nakazu lojalności ludności ruskiej wobec Państwa, do afirmacji władzy państwowej a nawet do postulatu silnego i zwartego Państwa polskiego. Realizacja tej ideologii musi do prowadzić do ściśtego zespolenia ludności ruskiej z Państwem, do jej „upaństwowienia”.

Polityczne, „wschodnie” stanowisko ks. Szeptyckiego również nieuchronnie prowadzi do ściśle określonych następstw: utrwała i pogłębia różnice kulturalne między ludnością ruską a społeczeństwem polskim, usiłuje wybudować między niemi przegrodę nie do przebycia, w ostatecznym zatem konsekwencjach prowadzi ludność ruską do przeciwstawienia się Państwu, do jego zwalczania.

Pozostawiając na uboczu zagadnienie, które z tych dwu stanowisk zgodne jest z prawdziwym interesem Kościoła katolickiego (co chyba nie może budzić żadnych wątpliwości), ważnym jest pytanie, które z nich znajduje rzeczywiste oparcie w prawdziwym obliczu moralno - kulturalnym ludności ruskiej we wsch. Małopolsce.

Otóż nieulega wątpliwości, że „wschodnia” koncepcja ks. Szeptyckiego, będąc przede wszystkim jeśli nie wyłącznie polityczną, — jest zasadniczo sztuczna i doktrynerska. Nieznajduje warunków obiektywnych rozwoju w samej ludności ruskiej, gdyż ta, wskutek swego dziejowego wiekami utrwalonego współżycia z ludnością polską, w samych swych instynktach, kulturalnych ambicjach, obyczajach i

typie moralnym — należy ponad wszelką wątpliwość do zasięgu kultury zachodniej i tem się istotnie różni od Ukraińców zabrzuczańskich a także od ludności „tutejszej” na Wołyniu i Polesiu. Orientalizowanie zatem tej ludności wedle „wschodniej” recepty ks. Szeptyckiego — byłoby operacją, przeciwną naturze i organicznym właściwościom psychiki tej ludności. Powołanie się ks. Szeptyckiego na „sprawę świętej unii”, dla której i w imię której rzekomo służyć ma dalsza bizantynizacja cerkwi unickiej — jest oczywiście na wskrós nieszczerze i w swych politycznych celach doskonale

przejrzyste. Wszak chyba nie leży w interesie Kościoła katolickiego i Watykan mianując O. Czerneckiego biskupem wschodniego obrządku tudzież poruczając mu specjalną misję dla „sprawy świętej unii” na ziemiach środkowo-wschodniej Polski, bardzo dobitnie dał wyraz przekonaniu, że nie życzy sobie bizantynizacji cerkwi w Małopolsce Wschodniej. Inde też ira ks. Szeptyckiego, który odczuwając boleśnie ten cios rzymski wymierzony w polityczne plany ks. metropolity — na przekór Watykanowi i wbrew jego oczywistym intencjom i wskazówkom, propaguje tem silniej swoją bi-

zantyńską ideologię, nadużywając dziś już bezspornie szyldu interesów Kościoła dla anarchicznych i świadomie przeciw Państwu skierowanych celów.

Destrukcyjna robota ks. metropolity Szeptyckiego asekurowana niestety nawskróś szkodliwym dla naszych województw konkordatem p. St. Grabskiego, grozić może zarówno interesom Państwa jak i Kościoła katolickiego na naszych ziemiach poważnym zamętem i rozstrojem, gdyby biernie miała być tolerowana przez władze państwowe i czynniki powołane w Polsce do obrony najżywoźniejszych interesów Kościoła katolickiego.

## Czy w ustawie o ochronie lokatorów nastąpią zmiany?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21 kwietnia (B.) Część prasy doniosła o zamierzonym przez Rząd projekcie zmiany ustawy o ochronie lokatorów, który opracować miał minister robót publicznych.

Jak się dowiadujemy, minister robót

publicznych inż. Norwid - Neugebauer rzeczywiście opracował projekt zmiany tej ustawy i zreferował go na jednym z ostatnich posiedzeń komitetu ekonomicznego ministrów, projekt jednak min. Norwid - Neugebauera spot-

kał się w tonie rady ministrów z poważnymi zastrzeżeniami i uchwalony nie został.

Do uchwały w tej sprawie dojść nie mogło nawet choćby dlatego, że min. Norwid - Neugebauer nie przedstawił swego wniosku w formie ostatecznej o pracowanej. Referat p. ministra nosił raczej charakter uwag ogólnych dotyczących ustawy o ochronie lokatorów, która jego zdaniem, winna być poddana rewizji w tym kierunku, aby pewne lokale wyłączone były z pod jej działania:

P. minister jest zdania, że ustawa o ochronie lokatorów, jaką wytworzyła doba powojenna, staje się przestarzałym i to szkodliwym. Chodzi przede wszystkim o ukrócenie handlu mieszkaniami, a następnie o to, aby ceny płacone przez sublokatorów, nie pokrywały właścicielom mieszkania pełnej wysokości komornego. Zdaniem ministra tego rodzaju stosunki są niernormalne i niezdrowe. Zniesienie ochrony lokatorów w stosunku do części mieszkania, zbędnego dla głównego lokatora (t. j. odnajmowanego) przyczyniłoby się niewątpliwie do usunięcia lichwy mieszkaniowej.

Min. Norwid - Neugebauer proponuje wyłączyć z pod ochrony lokatorów tylko te lokale, w których więcej niż jeden pokój odstępuje się sublokatorowi. Również lokale zmieniające lokatora głównego, poza wypadkami odziedziczenia mieszkania przez rodzinę, powinny być z pod ustawy wyłączone.

Dowiadujemy się dalej, że minister Norwid - Neugebauer pracuje w dalszym ciągu nad tym projektem i przedłoży go ponownie komitetowi ekonomicznemu ministrów po ujęciu go w konkretną formę ustawy.

Zaznaczyć jednak należy, że co do wprowadzenia tego projektu w życie w czasie najbliższym, istnieją poważne sprzeczności w tonie Rządu.

## Doraźna pomoc dla bezrobotnych. Co uchwaliła w poniedziałek konfer. ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21 kwietnia (B.) Jak już donosiliśmy, odbyła się wczoraj pod przewodnictwem premiera Sławka konferencja kilku ministrów w sprawie zorganizowania przez Rząd doraźnej pomocy dla bezrobotnych.

Ponieważ sytuacja obecna nie dozwala jeszcze na szersze zorganizowanie robót publicznych, wykorzystane będą narazie możliwości państwa w zakresie dożywiania bezrobotnych. Chodzi tu o zorganizowanie, względnie wzmoczenie istniejącej w niektórych miastach akcji żywnościowej.

Akcję żywnościową ma obmyśleć i przeprowadzić minister pracy. Rząd prowadząc państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe dysponuje taniem zbożem i mąką a odpowiednie zapasy mąki i kaszy mogą być bez większego nakładu pieniędzy przekazane miastom względnie komitetom obywatelskim do dyspozycji. Tłuszcze w większych ilościach będzie można uzyskać z fabryk bekoniarских, pracujących na eksport i posiadających dość znaczne zapasy produktów ubocznych, powstających z odłuszczenia szynek.

## Wilno zagrożone powodzią. Niemen i Wilja wystąpiły z brzegów.

Wilno, 21 kwietnia. (PAT) Sytuacja powodziowa w Wilnie staje się groźną. Poziom wody na Wilji o godz. 21 wynosił o 2.94 m ponad stan normalny. Zagrożone są powodzią domy nad brzegiem Wilji przy ul. Jarskiej, Łukiszki i nad brzegiem Antokolskim.

Władze wojewódzkie zorganizowały akcję ratunkową na wypadek wylewu. Bez przerwy czynne są posterunki rzeczne P. P., do których przewieziono reflektory dla oświetlenia zagrożonych miejsc. Również w pogoto-

wiu są oddziały straży pożarnej i Czerwonego Krzyża.

Z prowincji nadchodzą alarmujące wiadomości o wylewach, mianowicie w powiecie mołodeczniańskim woda rzeczna zniosła kilkanaście mostów, kilka wsi odciętych jest od komunikacji. Wiele mostów jest zagrożonych w powiecie postawskim.

Z powiatu oszmiańskiego donoszą, że ruszyły tam lody na Wilji. W samej Oszmianie Wilja wystąpiła z brzegów, zalewając domy mieszkalne, w których ludność ewakuowano.

## Z pobytu polskich przemysłowców w Moskwie.

Moskwa, 21 kwietnia. (PAT) Przebywający od kilku dni w Moskwie przemysłowcy polscy odwiedzili dotychczas szereg zrzeszeń oraz organizacji przemysłowych i zwiedzili kilka obiektów fabrycznych.

Przewodniczący delegacji p. Andrzej Wierzbicki wraz z członkami Sowpoltorgu złożył szereg oficjalnych wizyt, m. in. zaś przyjęty był przez ludowego komisarza handlu zagranicznego Rosenholza, oraz zastępcę prezesa wyższej rady gospodarczej Mezłauka.

Władze sowieckie czynią wszelkie ułatwienia w kierunku umożliwienia delegacji polskiej zapoznania się ze stanem sowieckiego życia gospodarczego.

Wczoraj ludowy komisarz handlu zagranicznego Rosenholz wydał na cześć delegacji polskiej bankiet, w którym wzięli udział przedstawiciele Narkomindieła z Krestnińskim i Stomontakowem na czele, przedstawiciel Narkomtorgu Dwolański, wiceprezes wyższej rady gospodarstwa narodowego Mezłauk, prezes sowieckiego banku państwowego Kalmanowicz, członkowie zarządu Sowpoltorgu i szereg przedstawicieli sowieckich kół gospodarczych.

Ze strony Polski prócz członków delegacji obecny był na bankiecie poseł Rzpltej Polskiej w Moskwie — Patek, i radcowie poselstwa Zieleński, Poniński i Żmigrodzki.

Podczas bankietu wygłosił przemówienie ludowy komisarz Rosenholz, od powiedział mu zaś prezes delegacji, p. Wierzbicki.

## „IZWIESTJA“ O POROZUMIENIU Z PRZEMYSŁOWCAMI NIEMIECKIMI.

Moskwa, 21 kwietnia. (PAT.) „Izwestia“, omawiając porozumienie podpisane w Berlinie między przedstawicielami Z. S. R. R. a przemysłowcami niemieckimi w sprawie nowych obrotów dla przemysłu niemieckiego, czyni uwagę, że porozumienie to wyraźnie świadczy, że przemysł niemiecki, po bliższym zapoznaniu się z życiem gospodarczym ZSRR, niewątpliwie doszedł do wniosku, że w Związku S. R. R. ugruntowała się mocna i trwała sytuacja ekonomiczna i że rząd sowiecki jest zdolny sumiennie wywiązać się ze wszystkich zobowiązań, wynikających z udzielonych mu kredytów. Wreszcie „Izwestia“ zaznacza, iż umowa gospodarcza niemiecko-sowiecka ma również bardzo daleko idące znaczenie polityczne.

## Międzynarodowe kredyty rolnicze.

Genewa, 21 kwietnia. (PAT.) Dziś przed ogólnym posiedzeniem komisji kredytów rolnych odbyło się zebranie delegatów 9 państw, należących do bloku rolniczego Europy środkowej i wschodniej.

Przewodniczącym zebrania wybrany został delegat Polski dr. Rose, który otrzymał mandat złożenia w imieniu wszystkich państw z bloku deklaracji, wyrażającej podziękowanie zainteresowanym organom Ligi Narodów za pracę dokonaną w dziedzinie kredytów rolnych, oraz stwierdzającej, że projekt organizacji międzynarodowej Towarzystwa Hipotecznego dla kredytu rolniczego w ogólnych zarysach odpowiada interesom rolnictwa państw należących do bloku, które temsamem zasadniczo go przyjmują.

Własna flota morska

**TO TWÓJ DOBROBYT**

Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr

**1 złoty rocznie**

otrzymasz legitymację

członka Komitetu Floty Narodowej

**MICHELIN** nowy typ opon, boki wzmocnione i zabezpieczone  
poleca **Witold Tranda** LWÓW Podleskiego 2.  
1933

## Alzacja i Lotaryngia w sieciach potężnej organizacji szpiegowskiej.

Strassburg, 21 kwietnia (PAT.) Została tu wykryta afera szpiegowska. Aresztowani trzej Alzaccy przyznali się, że niejednokrotnie jeździli do Strassburga, gdzie doreczali Niemcom plany fortyfikacji francuskich.

Sledztwo wykazuje, że ma się do czynienia z potężną organizacją szpiegowską, której nici obejmowały całe zagłębie wschodnie Francji.

Członkowie tej organizacji, która potrafiła wejść w stosunki z różnymi władzami, wydostawała od nich najważniejsze dokumenty i sprawy dotyczące robót fortyfikacyjnych wzdłuż granicy Renu i Loary. Władze bezpieczeństwa wpadły już na trop tej organizacji. Dokonano kilku aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się dwóch Niemców.

## W Tangerze wybuchły rozruchy.

RUCH POWSTAŃCZY WŚRÓD RIFFENÓW.

Wiedeń, 21 kwietnia. (PAT.) „N. Wiener Tageblatt“ donosi z Londynu: W Tangerze wybuchły niepokoje. Republikanie hiszpańscy przeciągają ulicami wznosząc okrzyki na cześć republiki. Na ulicach doszło kilkakrotnie do starć. Republikanie zgłaszają pretensje do całego terytorium Tangeru, które jak wiadomo jest administrowane międzynarodowo na podstawie istniejących układów. Anglicy mieszkańcy Tangeru w obawie przed rozruchami, opuścili miasto. Konsul generalny an-

gielski w Tangerze Gourney zwrócił się o specjalną ochronę swego mieszkania.

Równocześnie donoszą, że i Rifieni przygotowują nowe powstanie przeciwko Hiszpanii. Sytuacja w hiszpańskiej części Marokka uważana jest za krytyczną. Jedna kompania wojska angielskiego w Gibraltarze stoi już w pogotowiu. Angielskie torpedowce mają przewieźć oddziały wojskowe angielskie do Tangeru.

## 50 agentów strzeże Alfonsa XIII w podróży do Londynu.

(Telefoniem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21 kwietnia. (G.) Z Paryża donoszą: Królewska rodzina hiszpańska postanowiła przeprowadzić się do Fontaineblau i zamieszkać w jednym z hoteli. Królowa wraz z dziećmi przeprowadzi się już dzisiaj, król przybędzie tam 28 b. m.

Król Alfons wyjechał dziś do Londynu, gdzie stanie wieczorem. Podczas pobytu w Londynie towarzyszyć mu będzie 50-ciu agentów, by chronić go od ewentualnego zamachu. W Paryżu król Alfons otrzymał cały szereg listów z pogróżkami.

dzienniki, nietylko prawicowe, lecz i mające nawet pewne zabarwienie radykalne, jak n. p. „L'Homme Libre“, wzięły w obronę króla hiszpańskiego.

Dzisiejsza „Action Francaise“ drukuje dłuższy artykuł Maurycego Puno, wykazujący bezpodstawność oskarżeń dziennika „La Republique“. Wedle niego nie chodziło wcale o jakąś tajemną korespondencję Alfonsa XIII z Wilhelmem, lecz o radiowe depeche, wymienione między Berlinem a głównym agentem niemieckim w Hiszpanii, małorem von Krolmen.

Z tych depech, jakie udało się przejąć francuskiej służbie wywiadowczej, wynika, że istniała ścisła łączność w działaniu między Niemcami a hiszpańskimi socjalistami i republikanami.

Głównym agentem propagandy niemieckiej był szef stronnictwa radykalnego Lerroux, obecny minister spraw zagranicznych, który otrzymał od Niemiec za swe zasługi kilka milio-

## KTO BYŁ SZPIEGIEM NIEMIECKIM W HISZPANII PODCZAS WOJNY?

Paryż, 21 kwietnia. (PAT) Artykuł dziennika „La Republique“, oskarżający Alfonsa XIII o zdradanie w czasie wojny interesów Francji przez komunikowanie Wilhelmu II różnych tajemnic wojskowych Francji, wywołał w prasie ożywioną polemikę. Różne

## Proklamacja rządu w Barcelonie.



Katalonia z tymczasowym prezydentem płk. Maciá daży do uniezależnienia się od Hiszpanii. Na zdjęciu widać fragment sali posiedzeń rządu Katalonii, no-

środku siedzi prezydent Maciá, z lewej strony porucznik Venura y Gasso — zastępcą płk. Maciá.

TEPI MOLE w ZARODKU



18 107

nów pezetów. Autor artykułu oświadcza, że wspólnie z jednym ze swych przyjaciół, deputowanym Delahaye, udał się on w roku 1919, w parę miesięcy po zakończeniu wojny do ówczesnego ministra wojny Clemenceau, który uznał autentyczność zakomunikowanego mu odpisu wzmiankowanych depech radiowych.

Wreszcie podaje w zakończeniu autor artykułu drogę Francji artykuły Lerroux, ogłoszone w prasie w latach 1915 i 1916, które potwierdzają całkowicie twierdzenie niemieckich depech radiowych.

## CO DZIEJE SIĘ W REPUBLICIE HISZPAŃSKIEJ?

Madryt, 21 kwietnia (PAT.) We wszystkich uniwersytetach rozpoczęły się normalne wykłady. Większość profesorów uniwersytetów katalońskich wykłada w języku katalońskim.

Wydany został

### okólnik do duchowieństwa.

Okólnik przypomina obowiązek szanowania istniejącej władzy i zaznacza, że kościół zawsze wyznawał tę zasadę o ile zarządzenia władzy nie stoją w sprzeczności z jego nauką.

### Uchwały nowego rządu.

Rada ministrów powzięła uchwałę w myśl której dopuszczalne jest równo cześnie piastowanie stanowiska radnego miejskiego i urzędnika prezydium rady ministrów lub ministerstwa spraw wewn. za wyjątkiem jedynie komisji, które w imieniu państwa obejmują w posiadanie dobra koronne.

Minister finansów postanowił utrzymać dotychczasowe monety i banknoty, które tylko otrzymają pieczęć republikańską. Minister zapowiedział karanie na przyszłość osób wywożących kapitały za granicę. Ci którzy już tego dokonali, wezwani będą do sprowadzenia kapitałów do kraju w ciągu trzech do czterech tygodni.

## REFERENDUM LUDOWE W NIEMCZECH.

Berlin, 21 kwietnia. (PAT.) Dziś wieczorem zamknięte zostało wpisywanie się na listy referendum ludowego w sprawie rozwiązania sejmu pruskiego. Ogłoszenie wyniku zapowiada Stahlhelm na jutro.

## AUSTRO - WĘGIERSKO - CZESKIE NARADY.

Wiedeń, 21 kwietnia (PAT.) „Wiener Allgemeine Ztg.“ donosi, że między przemysłem gumowym Czechosłowacji, Austrii i Węgier, toczą się narady, celem zawarcia kartelu. Przebieg rokowań ma być pomyślny.

## KONTRADMIRAL ŚWIRSKI NA INSPEKCYJ W CHERBOURGU.

Cherbourg, 21 kwietnia (PAT.) Kontradmirał Świrski zwiedził polskie łodzie podwodne „Żbik“ i „Ryś“ przeprowadzając inspekcję załóg. Wiceadmirał Berthelot i prefekt morski wydali na cześć gościa polskiego obiad, w którym wzięli udział oficerowie polscy i sztab tut. portu.

## WYMIANA DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH POROZUMIENIA LIKWIDACYJNEGO.

Warszawa, 21 kwietnia (PAT.) W dniu 21 kwietnia nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych porozumienia likwidacyjnego polsko - niemieckiego, podpisanego w Warszawie 31 października 1929 roku.

**Z DNIA.****HR. GRAVINA ROZPOCZAŁ ROKOWANIA Z DR. ZIEHMEM.**

Gdańsk. 21 kwietnia (PAT.) „Dan. Volksstimme” w artykule pod tyt. „Niebezpieczeństwo dla Gdańska”, podaje, na podstawie informacji ze źródeł miarodajnych, wiadomość o wszczęciu przez Wys. Komisarza Ligi Narodów, po powrocie z Warszawy, rokowań z prezydentem senatu Ziehmem w celu poinformowania go o stanowisku rządu polskiego i wyjaśnienia, w jaki sposób dąłoby się wyjść z położenia wywołanego ostatnim konfliktem polsko-gdańskim. Pismo dodaje, że Wys. Komisarz będzie dążył do złagodzenia sytuacji, a gdyby to mu się nie udało, skierowałby wówczas sprawę do Ligi Narodów.

**WYBITNY PROFESOR FRANCUSKI DOKTOREM HONORIS CAUSA LWOWSKIEJ POLITECHNIKI.**

Paryż. 21 kwietnia (PAT.) Ambasador Chlapowski wręczył dziś w imieniu senatu Politechniki Lwowskiej dyplom doktora honoris causa nauk politechnicznych inżynierowi Pawłowi Sejourne, emerytowanemu profesorowi Szkoły francuskiej dróg i mostów, w uznaniu wybitnych jego zasług na polu technicznym, zwłaszcza w dziedzinie budowy mostów.

**MARSZ. PIŁSUDSKI HONOROWYM PREZESEM ZW. OSADNIKÓW.**

Warszawa. 21 kwietnia (PAT.) Na prośbę Walnego Zjazdu, Marsz. Piłsudski zgodził się na objęcie honorowej prezesury Związku Osadników.

**DELEGACJA WĘGIERSKA W BELWEDERZE.**

Warszawa. 21 kwietnia. (PAT.) Wczoraj przybyła do Belwederu bawiąca obecnie w Warszawie delegacja węgierskich sfer gospodarczych. Delegacja wpisała się do księgi audiencjonalnej.

**ZGON SEN. WYSZYŃSKIEGO.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 21 kwietnia. (B.) Z Luźlina donoszą, że w poniedziałek o g. 6 wieczorem po tygodniowej chorobie zmarł tam sen. Aleksander Wyszyński z Klubu BBWR. Mandat po zmarłym obejmie dr. Eugeniusz Wiszniewski, lekarz z Siedlec. Marszałek senatu wysłał do rodziny zmarłego telegram kondolencyjny.

**ZDZ. DEBICKI POWAŻNIE CHORY.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 21 kwietnia. (G.) Tegoroczny laureat nagrody literackiej m. Warszawy red. Zdzisław Debicki jest od dłuższego czasu bardzo chory. Obecnie stan ten znacznie się pogorszył. Niezwykle długotrwałe i ciężkie ataki sercowe wywołały szereg komplikacji. Do łóżka chorego zawezwano tego synów: Tadeusza, oficera marynarki, znanego podróżnika oraz Mieczysława studenta Politechniki Lwowskiej.

**W CZASIE POBORU STAROSTOWIE NIE KORZYSTAJĄ Z URLOPU.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 21 kwietnia. (B.) Agencja „Iskra” donosi, że w myśl art. 17 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, przewodniczący komisji poborowej jest zasadniczo starosta lub jego zastępca, przyczem odpowiedzialnym za przeprowadzenie poboru jest zawsze sam kierownik władzy powiatowej.

W związku z tem minister spraw wewnętrznych zarządził, aby ani starosta powiatowy wzgl. grodzki, ani urzędujący jego zastępca nie korzystali z urlopu wypoczynkowego dopóki główna komisja poborowa nie zakończy swych czynności w danym powiecie.

□=□

**Jak broni się b. pos. Kwiatkowski oskarżony o oszustwa i sprzeniewierzenia.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21 kwietnia. (G.) Donoszą z Wejherowa; Sprawa b. posła Kwiatkowskiego o nadużycia, oszustwa i sprzeniewierzenia potrwa prawdopodobnie około 10-ciu dni.

Po odczytaniu aktu oskarżenia udzielał dziś oskarżony Kwiatkowski obszernych wyjaśnień. Mówi on akcentem zlekka cudzoziemskim zatrając z kaszubska.

Kreśli historię powstania i pracy Centrali Rolniczej: „Przyjechałem do Wejherowa przed 10-ciu laty po 15-letnim pobycie nad Renem. Przywiozłem z sobą duży majątek, cztery wagony mebli oraz 2 milj. mk. p. Rolnicy tutejsi proponowali mi, abym założył jakiś interes, co też uczyniłem zakładając Centralę Rolniczą. Początkowo eksportowałem bite gęsi do Danii, Londynu i Paryża i zarabiałem na tem sporo. Następnie eksportowałem węgiel i cukier. Obroty doszły do 4 milionów.

Gdy oskarżony mówi dalej o świetnym rozwoju Centrali, przewodniczący zapytuje: Jesteśmy więc na szczytach.

Zejdźmy teraz na dół. Jak wyglądał krach?

Oskarżony czyta z notatek.

Przew.: Pierwszy zarzut dotyczy świadomego fałszowania ksiąg. Czy pan wglądał w księgi?

Osk.: Nigdy księgowym nie byłem. Wierzyłem urzędnikom. Oglądałem tylko zestawienia.

Przewodniczący zapytuje jak stały sprawy z wekslami grzesznościowymi, które oskarżony puszczał w obieg.

Osk.: Byłem wówczas w rozjazdach. O puszczeniu weksli grzesznościowych w obieg dowiedziałem się po fakcie.

Przew.: Przecie pan był żyrantem.

Osk. Dawano mi weksle do podpisywania paczkami. Oskarżony następnie nie unie dać dokładnej odpowiedzi na pytanie czy pisał listy do urzędników którzy puszczały w obieg weksle grzesznościowe, aby ich nie wykupowali.

W ten sposób toczy się badanie oskarżonego w dalszym ciągu.

**Nadużycia w Wojsk. Inst. Geograficznym Pierwszy dzień procesu gen. Jaźwińskiego.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 kwietnia. (G) Dzisiejszy pierwszy dzień rozprawy przeciw gen. Jaźwińskiemu poświęcony był obszernym zeznaniom oskarżonego.

Na zapytanie przewodniczącego gen. Mecnarowskiego, oświadcza gen. Jaźwiński, że do winy się nie poczuwa. Następnie przewodniczący prosi oskarżonego o wyjaśnienie sprawy po pierania dostawcy Jemiołkowskiego (nie cieszył się dobrą opinią).

Gen. Jaźwiński: Za wszelkie przetargi jest odpowiedzialny tylko przewodniczący komisji przetargowej. On mi przedstawiał najtańsze oferty, które akceptowałem. — Dalej wyjaśnia oskarżony, że Jemiołkowski zgłosił się do niego i jako oficer rezerwy zaofiarował swe usługi w charakterze dostawcy. Gen. Jaźwiński zgodził się na to. Żadna znajomość z Jemiołkowskim

go nie łączyła. Dalej wyjaśnia gen. Jaźwiński, że miał instrukcję zorganizowania Wojskowego Instytutu Geograficznego jako jednostki samowystarczalnej i przyjmowania następnie zamówień na mapy odbiorcom prywatnym, i że utworzył biuro buhalteryjno-kalkulacyjne. W związku z tem akt oskarżenia czyni mu zarzut, że dla pracy w tem biurze nie wyzyskał sił własnych, lecz zaangażował 12-tu cywilnych urzędników.

Na zapytanie przewodniczącego w sprawie wypłaty oficerom należności za akordowe prace, oświadcza oskarżony, że w związku z rozkazem przyspieszenia robót kreślarskich, zmuszony był użyć personelu oficerskiego do pracy akordowej, co wówczas nie było kwestjonowane, i rozumiał to jako renumerację.

**Czy sesja sejmowa ukończy prace w przeciągu trzech dni?**

**OBRADY PRZECIAGNĄ SIĘ PRAWDOPODOBNIEM DO PONIEDZIAŁKU LUB WTORKU.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 21 kwietnia. (B) W sejmie naogół jeszcze pusto. Posłowie z klubów opozycyjnych nie zjechali się jeszcze, jedynie klub BBWR. rozpoczął swoje prace.

W lokalu klubu BBWR. odbyło się dziś pod przewodnictwem prezesa grupy sejmowej pos. Hołównki posiedzenie, w którym wzięło udział kilkudziesięciu posłów i senatorów, członków komisji skarbowej i komunikacyjnej.

Jak się dowiadujemy, przewodniczący komisji skarbowej sejm. pos. Hołównki zwołuje na czwartek godz. 12 w południe w porozumieniu z przewodniczącym komisji komunikacyjnej sejm. pos. inż. Brzozowskim wspólne posiedzenie obu komisji dla rozpatrzenia projektów ustawy pożyczkowej, wniesionej przez Rząd.

Na dzisiejszym posiedzeniu posłowie wyłuszczyli swoje poglądy co do poszczególnych części wniesionej ustawy.

Dalsza dyskusja nad tą sprawą odbywała się na popołudniowej herbatce

u marszałka Świtalskiego, na którą oprócz członków obu tych komisji zaproszeni byli również wicemarszałkowie sejm. pp. Jan Piłsudski, Car i Polakiewicz, minister skarbu Matuszewski, oraz szereg posłów zajmujących się sprawami skarbowymi i kolejowymi.

Jak już wczoraj donosiliśmy, klub BBWR. desygnuje jako referenta ustawy pożyczkowej w sejmie posła Stefana Starzyńskiego, b. ministra skarbu zaś jako referenta w senacie sen. dr. Sobolewskiego.

Posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej senatu zwołane zostało na środe godz. 5 po południu. Na posiedzeniu tem nastąpi wybór referenta.

Ogólnie sądzą, że nawet przy wyzerpującej dyskusji ustawa pożyczkowa może być uchwalona w ciągu trzech dni przy wyczerpanej pracy sejm. i senatu. Sfery miarodajne sejmowe i senackie uważają jednak, że dyskusję na leży prowadzić w sposób jak najbardziej obszerny, aby dać możność wy-

powiedzenia się wszystkim, byleby w rzeczowy sposób wypowiediano swoje zastrzeżenia. Dlatego też możliwe jest, że prace sejm. i senatu nie zostaną zakończone w sobotę i przeciągną się jeszcze przez poniedziałek, a nawet wtorek.

Równocześnie jednak sfery sejmowe trzymać się będą ściśle tekstu dekretu p. Prezydenta Rzpltej i bezwzględnie nie dopuszczają do rozpatrywania innych spraw. Okazało się to już w dniu dzisiejszym, gdy przewodnicząca podkomisji t. zw. meldunkowej, wybranej przez komisję administracyjną sejm. posłanka Klubu Nar. Peplowska zgłosiła się z żądaniem zwołania na czwartek posiedzenia tej podkomisji. Podkomisja ta ma za zadanie rozpatrzenie nowelizacji dekretu Prezydenta Rzpltej o ewidencji ruchu ludności.

P. Peplowska. nowo wybrana posłanka Klubu Nar., okazująca dużo zapалу do pracy, żądała stanowczo zwołania tej podkomisji. Po konferencji z marszałkiem Polakiewiczem, który wyjaśnił jej, że trzeba się trzymać ściśle dekretu p. Prezydenta, oraz, że on jako przewodniczący komisji administracyjnej jest bezpośrednią instancją wyższą wyłonionej podkomisji, p. Peplowska zamiaru swego zaniechała.

**Zdenerwowanie prasy niemieckiej i endeckiej.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 kwietnia. (B) „Gazeta Warszawska” i „ABC” zamieściły ostatnio przedruk artykułu korespondenta warszawskiego berlińskiej „Vossische Zeitung”, który zawiera szereg zupełnie bezpodstawnych i kłamliwych informacji na temat francuskiej pożyczki kolejowej dla Polski.

Czynnikami urzędowe oświadczają w tej sprawie, że w czasie debaty sejmowej ze strony Rządu wszystkie te i t. p. bezpodstawne informacje zostaną należycie sprostowane.

Należy tylko wyrazić zdziwienie, że dzienniki polskie w zaślepieniu partyjnym uciekają się do przedruku z wrogiej Polsce prasy niemieckiej, byleby unniejszyć osiągnięte przez Rząd rezultaty.

Należy też zwrócić uwagę, że wszystkie niemal odłamy prasy niemieckiej wykazują z powodu zawarcia umowy pożyczkowej ogromne zdenerwowanie i niezadowolnienie.

**Przejrzyste kłamstwo.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 kwietnia. (B) Przed paru dniami jedno z warszawskich pism brukowych, uchodzące za półoficjalny organ Stronnictwa Narodowego, podało wiadomość, że M. S. Wojsk. zamówiło w fabryce wagonów Lilpopa wagon salonowy dla Marszałka Piłsudskiego. Pismo to podało nawet szczegóły urządzenia salonki i koszt jej budowy.

Wiadomość ta, jak większość informacji tego dziennika, jest najzupełniej nieprawdziwa, a cel umieszczenia jej jest aż nadto przejrzysty.

Dla przypiecztowania tego kłamstwa dodać należy, że M. S. Wojsk. żadnych obstalunków na wagony salonowe nie udzielało Ministerstwu Komunikacji, natomiast po pożarze w warsztatach kolejowych na Pradze, jaki miał miejsce przed półtora rokiem, kiedy to spłonęło kilka wagonów salonowych, Ministerstwo Komunikacji w swoim programie taborowym przewidziało budowę kilku nowych wagonów salonowych w celu uzupełnienia luki, powstałej wskutek pożaru.

Obecnie w fabryce wagonów Lilpopa buduje się na zamówienie Ministerstwa Komunikacji m. in. kilka wagonów służbowych, przeznaczonych dla podróży służbowych członków Rządu i wyższych urzędników Ministerstwa Komunikacji, które jednak specjalnego przeznaczenia nie mają i personalnie dla nikogo nie są budowane.

**Kronika stanisławowska.**

(Telefonem).

Stanisławów, 21 kwietnia.

**Nieprawidłowości w korporacji kominiarskiej.** Wojewoda stanisławowski decyzją z dnia 21 bm. zatwierdził zawieszenie w urzędowaniu przez starostę stanisławowskiego zarządu wojewódzkiej korporacji Kominiarskiej w Stanisławowie a to z powodu ujawnienia nieprawidłowości w zawiadywaniu sprawami tej korporacji powierzając równocześnie zawiadywanie temi sprawami urzędnikowi II kategorii urzędu wojewódzkiego Wacławowi Perepietkiewiczowi.

**Inspekcja wydziału bezpieczeństwa.** 20 bm. przeprowadził inspektor dep. politycznego Min. Spraw Wewn. p. Alfons Koc inspekcję Wydziału Bezpieczeństwa w Urzędzie wojewódzkim oraz Urzędu śledczego Policji Państw. w Stanisławowie a dnia 21 bm. wyjechał na inspekcję starostwa oraz wydziału śledczego Policji Państwowej do Kołomyj.

**Kronika borysławska.**

(Telefonem).

Borysław, 21 kwietnia.

**Awantura w kawiarni.** W nocy z 20 na 21 bm. dwaj mieszkańcy Drohobycza, mianowicie Mieczysław Moskala i Michał Kobielnik, uzbrojeni w rewolwery, wszczęli awanturę w kawiarni Arona Weinberga w Borysławiu i poranili kilka osób. w tej liczbie prywatnego wywiadowcę F-my „Małopolska”. Józefa Wilka. Sprawców napadu aresztowano.

**Samobójstwo urzędniczki.** Klara Ochierówna, lat 25, urzędniczka kopalni nafty „Petrol” w Borysławiu, wypita w celach samobójczych większą ilość lyzolu, wskutek czego po kilku godzinach zmarła w szpitalu powszechnym. Powód samobójstwa nieznany.

**PRZEDSTAWICIEL FUNDACJI ROCKEFELLERA W POLSCE.**

Warszawa, 21 kwietnia. (PAT.) Do Warszawy przybył przedstawiciel fundacji Rockefellera na Polskę, Czechosłowację i Austrię — dr. Leach, który udał się następnie do Wilna, w celu zwiedzenia tamtejszego ośrodka zdrowia, który uzyskał materialne poparcie fundacji.

**WYROK ŚMIERCI NA MORDERCE DWÓCH OSÓB.**

Poznań, 21 kwietnia. (PAT.) W sądzie apelacyjnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko 27-letniemu Hugonowi Schulcowi oskarżonemu o dokonanie podwójnego morderstwa. Sąd pierwszej instancji zasądził Schulca na karę śmierci przez powieszenie. Przeciwnie temu wyrokowi obrońca skazanego wniósł apelację.

Sąd apelacyjny odrzucił apelację i zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

**SOWIECKI STRAŻNIK POSTRZELIŁ POLSKIEGO CHŁOPA.**

Wilno, 21 kwietnia. (PAT.) „Kurjer Wileński” podaje, iż w pobliżu odcinka granicznego Kalety jeden ze strażników sowieckich wystrzelił z karabinu zranił ciężko wieśniaka polskiego Michała Korwicza, który zajęty był ścinaniem drzewa w lesie w pobliżu granicy.

**WŁAMANIE DO BANKU W PABIANICACH.**

Łódź, 21 kwietnia. (PAT.) Wczoraj dokonano w Pabianicach włamania w Pabianickim Banku Kredytowym. Włamanie dokonali wykwalifikowani kassarze, którzy pracowali w rekawiczkach i dużą kasę ogniotrwałą rozpróli acetonem. Po obrabowaniu kasy włamywacze dla usunięcia śladów zmyli pancerz zewnętrzny wodą. Łupem ich padło przeszło 4.000 zł. gotówką, oraz znaczki pocztowe i stemple na sumę stu kilkadziesiąt złotych.

**KOPERNIK-MARYSIENKA. Dziś premiera.** Wieki film dźwiękowy na tle walk najdzielniejszych detektywów Scotland Yard p. t.**POSTRACH SALONÓW**

Dramat kryminalno-erotyczny w 16 aktach o niebywałej wystawie. — Senzacje oddech zapierające. — Frapująca akcja. — Reżyserja Ryszarda Eichberga.

**Nowe lotniska turystyczne powstają w Małopolsce.**

Kraków, 21 kwietnia. (PAT.) Dnia 19 b. m. odbyło się walne zgromadzenie delegatów powiatowych i miejskich L. O. P. P. w Krakowie, na którym zarząd wojewódzki złożył sprawozdanie z działalności swej za rok ubiegły. W dziedzinie lotniczej może komitet

wojewódzki poszczycić się otwartem w lipcu 1930 r. pierwszym lotniskiem turystycznym w Nowym Targu i Mielcu, oraz rozpoczęciem pracy nad zrealizowaniem w roku bież. budowy lotniska turystycznego w Nowym Sączu i łądowisk w Dembicy i Białej.

**Pod Równem spłonęła cała wieś.**

Równe, 21 kwietnia. (PAT.) Dziś w nocy, we wsi Duliby, tutejszego powiatu, w zabudowaniach niejakiego Łaszczuka wybuchł pożar, który z powodu silnego wiatru szybko przerzucił się na całą wieś. W ciągu kilku godzin spłonęło doszczętnie 30 gospodarstw.

Oliarą płomieni padł również spiący na strychu jednego z domów niejaki Wasyl Sawczuk. Szkody narazie trudno ustalić, w każdym razie są one bardzo znaczne. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie czyjaś nieostrożność.

**„Upiór z Düsseldorfu” zdenerwowany Rzecznawcy uznali go za zdrowego umysłowo.**

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21 kwietnia. (G.) Z Dusseldorfu donoszą: Na początku dzisiejszej rozprawy przeciw Kuertenowi oświadczył sędzia śledczy Hertel, że gdyby zbrodniarz nie przyznał się swej żonie, nie byłoby możliwe przeprowadzenie dowodu prawdy. Teraz cofnięcie zeznań na nic by się Kuertenowi nie przydało.

Rzecznawca prof. Sioli twierdzi, że nie zna żadnych danych, któreby mogły wskazywać na chorobe umysłową Kuertena, mimo że wśród jego przodków znajduje się bardzo wiele typów kryminalnych i zawodowych pijaków.

Drugi rzecznawca prof. Huebner, którego sąd przesłuchuje z wyklucze-

niem jawności potwierdza, że Kuerten nie jest chory umysłowo.

Zeznaniom tych rzecznawców, którzy parere na zaważył na wymiarze kary przysłuchiwno się z wielkiem napięciem. Lekarze sądowi doszli do zgodnego wniosku, że Kuerten rozprządza pełnia władz umysłowych i jest odpowiedzialny za swoje zbrodnie. — Wobec tego przepisy o nieodpowiedzialności, dotyczące umysłowo chorych, nie mogą być zastosowane do oskarżonego.

Zeznaniom rzecznawców przysłuchiwał się morderca Kuerten z natężoną uwagą, zdradzając przytem, coraz bardziej rosące zdenerwowanie.

Przemówienia prokuratora i obrońcy rozpoczną się jutro.

**Inżynier w przystępie obłędu zabił 12-letnią kuzynkę.**

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21 kwietnia. (G.) Depesze z Berlina doniosły o tragicznym wypadku, który rozegrał się tam przedwczoraj. Oto inż. Kazimierz Szkop w przystępie obłędu zamordował 12-letnią dziewczynkę Idę Igalsen, następnie sam wystrzelił z rewolweru odebrał sobie życie.

Kazimierz Szkop, pochodzi z Warszawy i jest bratem adwokata warszawskiego. Przebywa za granicą już od 12 lat. Dzięki swoim zdolnościom zajmował tam odpowiedzialne stanowisko. Przed dwoma laty popadł w mełancholię i przez dłuższy czas przeby-

wał w zakładach dla nerwowo chorych. Ostatnio po wyleczeniu powrócił do pracy.

Zamordowana Ida Igalsen była córką brata jego szwagra. Igalsenowie mieszkali w Berlinie. Traf zrządził, że p. Igalsenowa bawiła w Warszawie i tu otrzymała depeszę o strasznej śmierci swej córeczki.

DAJ GROSZ NA CELE  
TOWARZ. SZKOŁY LUDOWEJ.

s. p.

**Z ZAŁĘSKICH**  
**WIKTORJA KRIDLÓWA**  
wdowa po majorze  
zaopatrzona Św. Sakramentami, zmarła 19 kwietnia 1931.  
Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 22 kwietnia o godzinie 4-tej popołudniu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zaprasza w smutku pogrążona  
**Rodzina.**  
Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w czwartek 23 kwietnia o godz. 9 w kościele Św. Mikołaja.  
1914

**Oszałały bandyta rzucił się na prokuratora.**

Z Warszawy donoszą:

W tutejszym sądzie okręgowym zdarzył się wypadek, który omal nie zakończył się tragicznie dla prokuratora i sędziego.

Oto na sali nr. 4 mieszczącej się na I piętrze, odbywała się w godzinach popołudniowych rozprawa przeciwko Henrykowi Połotczakowi i Stanisławowi Maronowi, dwu awanturnikom czerniakowskim. Obaj oni oskarżeni byli o rozbój w bandzie.

Połotczak i Maron, korzystając z mroku, napadali na odludnych uliczkach Czerniakowa na samotne osoby, ograbiając je z gotówki i kosztowności.

Rozprawie wczorajszej przewodniczył sędzia Szyszko, oskarżał prokurator Cybulski.

Po zamknięciu przewodu sądowego i mowach prokuratora i obrońcy, sąd udał się na naradę i o godz. 5:30 ogłosił wyrok skazujący Marona na 8 lat więzienia.

Po odczytaniu wyroku matka i narzeczona Marona wybuchły spazmatycznym płaczem.

Usłyszawszy szloch Maron przeszedł balaski, chwycił krucyfiks na stole sędziowskim i zamierzył się do ciosu.

W tej jednak chwili pilnujący oskarżonych post. Stefan Targowski i siedzący w ławach dla publiczności st. przodownik Jaroszewski, rzucili się ku Maronowi i schwycili krucyfiks.

To oszabiło rzut. Jednak Maron zdołał rzucić krucyfiksem w prokuratora Cybulskiego, mierząc w głowę.

Oskarżyciel publiczny spostrzegł jednak na szczęście w samą porę niebezpieczeństwo i uchylił się, unikając ciosu.

Krucyfiks upadł na ziemię.

Policjanci obezwładnili skazanego awanturnika i przeprowadzili go do pokoju aresztantów.

**Komuniści w Katowicach planowali uprowadzenie towarzysza.**

Z Katowic donoszą:

W związku z mającym odbyć się procesem przeciwko komuniście Józefowi Wiczkowskiemu, b. posłowi na sejm śląski, oskarżonemu o agitację wywrotową, policja wpadła przypadkowo na trop spisku organizowanego w łonie miejscowej partii komunistycznej. Mianowicie jeden ze sprysiężonych zawiadomił władze o tem, że jutro planowane jest porwanie Wiczkowca z sali sądowej i uprowadzenie zagranicę. Na dowód tego twierdzenia komunista przedstawił władzom poufny okólnik konpartii.

**Stan pogody wczoraj i dziś.**

Warszawa, 21 kwietnia. (Tel. wł.) Komunikat PIM. Pogoda słoneczna, padała w godzinach popołudniowych w Małopolsce środkowej, na Pokuciu i w Wileńskiem. Na Pomorzu, w Poznańskiem i w górach było pochmurno i padały deszcze. Temperatura o godz. 7 wynosiła od 4—9 st. na Pomorzu i w Wielkopolsce, a od 11—19 st. w pozostałych okolicach kraju. Najcieplej było w Małopolsce środkowej i na Pokuciu (Przemysł i Zaleszczyki 21 st.).

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 22 b. m.: w Polsce środkowej, w Małopolsce Wschodniej, na Podolu, Wołyniu i Polesiu zachmurzenie stopniowo malejące z możliwością drobnych i przelotnych deszczów, rano mglisto. Ciepło. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wybędziesz nałogu kupowania zagranicznych towarów.

# O pełną ochronę obywatela który oszczędza.

Podstawą niezależności gospodarczej Państwa jest jak najintensywniejsze tworzenie kapitałów narodowych; własne zaś kapitały powstają drogą oszczędzania. To też wciągnięcie jak najszerzych warstw społecznych do tej funkcji posiada pierwszorzędną doniosłość ogólnopolską, a rozwijanie zmysłu oszczędnościowego, należyta ochrona ciułacza, zapewnienie bezpieczeństwa i niezniszczalności wkładów jest podstawą i warunkiem rozwoju tego procesu rodzimej kapitalizacji.

Z miejsca nasuwa się pytanie, gdzie ma deponować zaoszczędzony grosz obywatel, który czy to zbiera pieniądze dla pewnego konkretnego celu, czy też odkłada je bez określonego doświadczonego celu, czyli t. zw. oszczędzacz czysty. Nie będzie lokował oszczędności w obcym przedsiębiorstwie, bo lokatę taką i trudno mu upłynić i obawia się ryzyka w interesach, na których się przeważnie nie zna. Zostają instytucje finansowe. A tu znów nasuwa mu się obawy z powodu upadłości, których był świadkiem w ostatnich czasach. Przykłady: Polski Bank Przemysłowy we Lwowie i Bank Handlowy w Łodzi, że ograniczymy się do instytucyj wielkich i powszechnie znanych, a pominiemy szereg drobnych banków spekulacyjnych, które wyrastają jak grzyby i równie łatwo umierają, obłowiwszy się przedtem dobrze kosztem naiwnych.

## ZALEŻNOŚĆ OD KAPITAŁÓW ZAGRANICZNYCH.

Pomijając inne momenty, obserwowane często w gospodarce banków, wskazać należy na jeden zasadniczy, który jest piętą achillesową i podstawowym źródłem ich blasków i klęsk, a mianowicie zależność od kapitałów zagranicznych.

Egzystencja banku, który znajduje się w orbicie przemożnych wpływów kapitału zagranicznego, zależy od dobrej woli wierzycieli zagranicznych, którzy mogą każdej chwili — gdy im to z takich lub owakich względów odpowiada — wydać na bank wyrok śmierci. Tembardziej, że kapitał ten, jako obcy, a więc niezależny od naszych czynników krajowych, może — gdy tylko zechce — nie liczyć się z potrzebami kraju. Dlatego do korzystania z zagranicznych kapitałów należałoby przystępować bardzo ostrożnie i żadne kautele nie są zbyt wielkie, by uchronić się przed smutnymi niespodziankami.

Niestety, stan rzeczy jest taki, że przytłaczająca większość banków w Polsce jest związana z finansierą zagraniczną i zależna od niej, w przeciwstawieniu do banków państwowych, kas oszczędności i spółdzielni. Te ostatnie instytucje t. j. kasy i spółdzielnie są wprawdzie mniej zależne od banków, ale za to reprezentują wyłącznie kapitał rodzimy, czysto - polski, narastający powoli lecz pewnie z drobnych oszczędności, czynionych przez najszerze warstwy społeczeństwa.

## SPEKULACYJNE BANCZKI „SPÓŁDZIELCZE”

Osobna uwaga należy się różnym drobnym bankom spekulacyjnym, podszywającym się pod miano „spółdzielczych”. Nasza ustawa o spółdzielniach, zredagowana zresztą przez kooperatystów, zawiera niestety spore luki, które pozwalają żerować na naiwności ludzkiej różnym indywidualom. Charakter „spółdzielni” zapewnienia takim przedsiębiorstwom, nieraz wprost oszukańczym, dużą swobodę działania i znaczne ulgi podatkowe, a odpowiedzialność finansową przedsiębiorców redukuje do znikomego „udziału”, względnie do „dodatkowej odpowiedzialności ograniczonej”, której „wysokość oznacza statut” w stosunku do udziału.

I oto widzimy takie zjawiska: dwóch, trzech spekulantów zakłada spółdzielnię handlową, dobierając sobie kilku fikcyjnych udziałowców (ustawa wymaga 10 osób do założenia spółdzielni). „Udziały” wynoszą po kilkanaście, czy kilkadziesiąt złotych, a „odpowiedzialność dodatkowa” nie przekracza kilkuset złotych. Z tym „kapitałem udziałowym” spekulanci przystępują do interesu, w którym obroty wynoszą setki tysięcy zł. Najchętniej handlują papierami wartościowymi, sprzedawanymi na raty po lichwiarskich cenach. Koszty administracyjne są olbrzymie, pensje dyrektorskie również. Sfora agentów chwyta w sieci tłumy naiwnych, rekrutujących się przeważnie z uboższych sfer społecznych (ustawa o spółdzielniach pozwala „zawierać wszelkiego rodzaju umowy, wchodzące w zakres statutowej działalności spółdzielni, również z nieczłonkami”). Ten sam papier wartościowy jest sprzedawany X razy różnym osobom. Jeśli spekulacja oszukańcza w pewnym momencie załamie się, „kapitał udziałowy” nie wystarczy nawet na zapłacenie znaczków pocztowych.

## ZA LICHWIARSKĄ CENĘ — NADZIEJA WYGRANEJ.

W jednym z większych miast Małopolski wschodniej pseudo - spółdzielnia tego rodzaju przy kapitale udziałowym 11 tysięcy zł. miała zobowiązań z tytułu sprzedanych papierów wartościowych przeszło 1 milion 100 tysięcy zł. Bilans tej spółdzielni, przedstawiony w formie realnej, wykazuje niedobór w sumie około pół miliona złotych, a dodatkowa odpowiedzialność członków ogranicza się do 30 tysięcy zł. prawdopodobnie nieściągalnych. Spółdzielnia na same znaczki pocztowe wydała w ciągu roku 55 tysięcy zł., a na druki prawie 90 tysięcy zł. Agentom, werbującym naiwnych, płaciła spółdzielnia tytułem prowizji — prócz pełnej pierwszej raty — po 5 zł. od dalszych czterech rat, co czyni przy jednej dolarówce — 35 zł. prowizji! Nie dziwiota więc, że agenci mając tak wielkie zainteresowanie materialne w werbowaniu nabywców, uciekali się nawet do takich środków, jak grożenie ludziom represjami ze strony władz państwowych na wypadek odmowy kupna papierów.

Oczywiście papiery sprzedawano po cenach wyższych o 60 — 80 procent od cen giełdowych (n.p. dolarówka kosztowała około 160 zł.), z tem, że większość nabywców nie otrzymała ich nigdy.

Przepisy ustaw okazały się niewystarczającymi dla ukrócenia tego procederu, a rewizja, przeprowadzona przez delegata Rady spółdzielczej ograniczyła się do strony formalnej. Kres działalności bankczku położył dopiero prokurator.

W pamięci mamy również osławioną działalność Powszechnego Zakładu Kredytowego we Lwowie. Interes ten, założony przez dwóch obcokrajowców, reklamował się po amerykańsku: przyjmował wkładki, za których bezpieczeństwo gwarantował — wedle brzmienia prospektów — państwo i samorządy (!?), obiecywał pożyczki urzędnikom, aż wreszcie skończył niesławnie ku oburzeniu i rozczarowaniu poszkodowanych.

## OSZCZĘDZANIE NA CELE BUDOWLANE.

Aktualnym w obecnej chwili zjawiskiem jest t. zw. celowe oszczędzanie na cele budowlane. Pęd do oszczędzania na budowę własnego domu jest — wobec strasznego kryzysu mieszkaniowego i — naturalny i zdrowy. Chodzi jednak o to, by nie dawał on spekulantom pola do pasożytnictwa.

Idea kas oszczędnościowo - budowlanych, przeszczerpiana na polski grunt z Niemiec (Bausparkassen), ma swój pierwowzór w krajach angla-

saskich, gdzie kasy budowlane pochłubić się mogą i długą tradycją i wybitnymi rezultatami. Celem tych kas jest gromadzenie funduszy, z których są udzielane pożyczki na budowę domów. W krajach anglosaskich kasy te skupiają nie tylko osoby, pragnące uzyskać pożyczkę na budowę własnego domu, lecz również jednostki, które pożyczkę taką nie reflektują, a składają do kas pieniądze wyłącznie dla procentu, uważając lokatę tę za korzystną dla siebie interes. I w tem właśnie leży — jak możemy się domyślać — tajemnica powodzenia tych kas. Ale t. zw. oszczędzacz czystych mogą pozyskać tylko instytucje, które są w stanie płacić deponentom korzystne odsetki. A to jest możliwe tylko w warunkach, gdzie płać, a w następstwie tego i czynsze mieszkalne są wystarczająco wysokie.

Warunków tych w Polsce niema, to też brak u nas osób, które chciałyby lokować pieniądze na obce cele budowlane. Spółdzielnie oszczędnościowo - budowlane w Polsce skupiają wyłącznie ludzi, reflektujących na pożyczki. Każdy z członków jest za słaby finansowo, by w krótkim czasie wybudować sobie dom mieszkalny, łączy się więc w ramach kasy z szeregiem jednostek o równie słabej sile finansowej, by przez pożyczkę z funduszy składowych osiągnąć szybko ten cel, do którego o własnych siłach doszedł dopiero po latach kilkunastu. Fundusz pożyczkowy powstaje z drobnych, lecz stałych oszczędności członków, przyczem rośnie on tem szybciej, im większą ilość członków oszczędzających zdoła kasa zwerbować.

## POGOŃ ZA WŁASNYM CIENIEM.

Już pobieżny rzut oka na ten interes kolektywny nasuwa poważne wątpliwości, boć odrazu widać, że mamy tu wyjść za własnym cieniem. Uważniejsza analiza cyfr wskazuje niezbicie, że na dzień ponętnego rogu obfitości, jakim jest pozornie kasa, czają się gorzkie zawody. Przedewszystkiem składający nie odrazu ma prawo do pożyczki. Nabywa je, czyli staje się oczekiwaczem, dopiero po złożeniu w kasie pewnej sumy, ratami lub odrazu zwykle 10 — 15 proc., czasem 25 proc. sumy pożyczkowej, na którą reflektuje. Nabycie jednak prawa do pożyczki bynajmniej nie jest równoznaczne z otrzymaniem jej. Pożyczek tych bowiem udziela kasa w miarę zasobów, które tworzą się o tyle i tak długo, o ile, i jak długo do kasy przystępują nowi członkowie, uiszczający wkładki; czyli późniejsi składają pieniądze dla wcześniejszych. Ale co będzie z najpóźniejszymi? Ci ostatni otrzymają pożyczkę dopiero w takim terminie, w jakim mogliby sami, bez pomocy kasy, zaoszczędzić z wpłaconych wkładek oczekiwaną sumę pożyczkową. Ale w takim razie ich należenie do kasy i oszczędzanie bezprocentowe mija się z celem.

Tak wyglądałby stan faktyczny w warunkach idealnych, t. j. gdyby zarządzanie funduszami było bezwzględnie uczciwe, koszta administracyjne minimalne, a wszyscy członkowie płacili wkładki z matematyczną punktualnością. W rzeczywistości jednak jest inaczej. Przedewszystkiem łączy się tu razem ludzi o różnej woli oszczędzania i różnej sile oszczędzania. A to jest rzecz najważniejsza i instytucja nawet najlepiej i najuczciwiej prowadzona załamie się, jeśli między teoretycznym rachunkiem, a rzeczywistymi wpływami — zaistnieje rozbieżność, będąca następstwem zbyt pochopnej oceny cudzej zdolności oszczędzania, tak pod względem jej wysokości, jak i pod względem trwałości.

Niskich kosztów administracyjnych nie można oczekiwać od instytucji, prowadzących interesy drobiazgowo, trzeba tu ponadto wziąć pod uwagę koszta reklamy, agentów i t. d. Skąd

pokryć te wydatki, gdy prospekty obiecują pożyczki nawet bezprocentowe.

Propagatorzy kas budowlanych powołują się na przykład Niemiec. Ale właśnie w Niemczech poczyniono w tej dziedzinie bardzo smutne doświadczenia, to też „Reichsgesetzblatt” z 1. kwietnia przynosi ustawę, która ma na celu ochronę oszczędzających przed wyzyskiem i kontrolę nad działalnością kas budowlanych.

## KONKLUZJE.

Resumując powyższe uwagi, dyktowane względami na dobro szerokich mas oszczędzających, należy stwierdzić, co następuje:

1) budowę kapitałów narodowych możemy opierać tylko na bankach czysto - polskich, niezależnych od zagranicy, na kasach oszczędności, których gwarantem są związki komunalne, oraz na spółdzielniach, za które nie stoją czynniki poważne i godne zaufania.

2) ponieważ obowiązujące ustawodawstwo o spółdzielniach daje spekulantom pole do nadużyć, należy je zreformować w kierunku silnego wzmoczenia kontroli nad działalnością spółdzielczą, zwłaszcza t. zw. spółdzielni dzikich, które nie należą do żadnego związku rewizyjnego.

3) w szczególności należy chronić pewność obrotu przez ustalenie dla spółdzielni stosunku między wysokością kapitału udziałowego, a sumą wkładów, którą wolno jej przyjmować.

4) należy wprowadzić ochronę nazwy „bank”, „kasa oszczędności”, „książeczka oszczędnościowa”, by uniemożliwić spekulantom podszywanie się pod te popularne i cieszące się zaufaniem publiczności — instytucje.

5) jest rzeczą niezbędną wzięcie publiczności w ochronę przed spekulacyjnymi kasami budowlanymi, które firmując się przymiotnikiem „oszczędnościowa” puszczają się na operacje, noszące typowe znamiona interesów lawinowych.

Kończymy apelem pod adresem szerokich kół obywateli, by nie dawały się wciągać w różne złote interesy, instytucjom nieznanym i nie mającym poważnych gwarantów, zwłaszcza, gdy przedsiębiorstwa te działają daleko poza miejscem swojej siedziby, bo w swoim mieście czy powiecie są już dobrze znane. St. K.

## Kronika telegraficzna.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Min. Zaleski u p. Prezydenta.** P. Prezydent Rzplitej powrócił dziś przedpołudniem ze Spawy do Warszawy i w południe przyjął na Zamku ministra Zaleskiego. (B).

**Wiceminister Beck** przyjął dziś posła hiszpańskiego p. Vallina. (B).

**P. premier Stawek** przyjął dziś wiceprezesa zarządu głównego Związku Legionistów dr. Piestrzyńskiego, który złożył mu sprawozdanie z okręgowego zjazdu legionistów, odbytego w ubiegłą niedzielę w Łodzi. (B).

**Doroczne zawody konne armii polskiej** t. zw. Military o nagrodę Marszałka Józefa Piłsudskiego, które dotychczas odbywały się w Warszawie, będą w tym roku przeniesione do Wilna i odbędą się tam w lipcu na torze Połpińskie. (B).

DAJ GROSZ NA CELE TOWA-

RZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

# Wiadomości bieżące

**22**  
kwietnia  
1931

## Środa

Sat. i Kaj.  
Jutro: Wojciecha  
Wschód słońca 4:26  
Zachód 18:41

### TEATR WIELKI.

Środa 23 IV g. 7.30 „Opowieści Hoffmanna“ opera Offenbacha.  
Czwartek 23 IV g. 7.30 „Wiktorja i jej huzar“ operetka Abrahama.  
Piątek 24 IV g. 7.30 „Wiktorja i jej huzar“ operetka Abrahama.  
Sobota 25 IV g. 3.30 Popis Szkoły Choreograficznej St. Faliżewskiego. (Ceny niższe.)  
Sobota 25 IV g. 7.30 „Bał maskowy“ opera Verdigo. (Premiera.)  
Niedziela 26 IV g. 3.30 „Lalka“ operetka Audrana. (Ceny niższe.)  
Niedziela 26 IV g. 7.30 „Wiktorja i jej huzar“ operetka Abrahama.  
Poniedziałek 27 IV g. 7.30 „Wiktorja i jej huzar“ operetka Abrahama.

### TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa 22 IV g. 7.30 „Spór o sierżanta Griszę“ dramat Zweiga.  
Czwartek 23 IV g. 7.30 „Spór o sierżanta Griszę“ dramat Zweiga.  
Piątek 24 IV g. 7.30 „Spór o sierżanta Griszę“ dramat Zweiga.  
Sobota 25 IV g. 7.30 „Spór o sierżanta Griszę“ dramat Zweiga.  
Niedziela 26 IV g. 3.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym“ komedia muzyczna Joachimsa i Spohjanskiego. (Ceny niższe.)  
Niedziela 26 IV g. 7.30 „Spór o sierżanta Griszę“ dramat Zweiga.  
Poniedziałek 27 IV g. 7.30 „Spór o sierżanta Griszę“ dramat Zweiga.

### TEATR MAŁY.

Środa 22 IV g. 7.30 „Interes z Ameryką“ komedia Franka.  
Czwartek 23 IV g. 7.30 „Interes z Ameryką“ komedia Franka.  
Piątek 24 IV g. 7.30 „Interes z Ameryką“ komedia Franka.  
Sobota 25 IV g. 7.30 „Interes z Ameryką“ komedia Franka.

### KINOTEATRY.

APOLLO: „Uwiedziona“, Malicka, Sawan.  
CASINO: Greta Garbo jako Anna Christie.  
CHIMERA: „Dziewczynka z U. S. A.“ Anny Ondra.  
COLOSSEUM: „Cztery pióra“ (Clive Brook, Noah Berry).  
FATAMORGANA: „Lokomotywa 23-29“.  
KOPERNIK: Wielki dźwiękowy film „Postrach Salonów“.  
LEW: „Wieczni głupcy“.  
MARYSIENKA: Wielki dźwiękowy film „Postrach Salonów“.  
PALACE: „Na zachodzie bez zmian“  
PAN: „Pokusa“ z Greta Garbo.  
RAJ: operetka filmowa p. t. „Walc miłości“, Liljana Harvey i Willy Fritsch

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). Otwarta została wystawa „Związku Artystek Polskich we Lwowie“. Związek grupuje w sobie najwybitniejsze artystki polskie, reprezentowane jest malarstwo i grafika. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10—15 po poł.

— „Bał Maskowy“, jedno z najcenniejszych dzieł J. Verdigo, ukaże się na scenie teatru Wielkiego po raz pierwszy w tym sezonie w sobotę dnia 25 bm. Operę tę ujrzymy w inscenizacji p. Ułucha nowa, pod batutą dyrygenta p. Zuny w najlepszej obsadzie i nader starannie przygotowana. Partię czołową śpiewała p. Wałewska, Sobolęwska, Szlemińska, Czarniecki, Romanowski, Worch.

— Ceny o połowę niższe w Rozmaitościach na przeciąg całego tygodnia zwiększyły bardzo wydatnie frekwencję publiczności, która rada korzysta z tej sposobności, aby poznać świetny utwór Zweiga „Spór o sierżanta Griszę“, tak wzorowo inscenizowany przez L. Schillera, a wykonany przez wszystkie czołowe siły zespołu z p. Strachockim na czele.

— W teatrze Wielkim ukaże się dziś świetna opera Offenbacha „Opowieści Hoffmanna“ w oryginalnym stroju, w sobotę dnia 23 bm. o godz. 19-tej odbędzie

# Protesty urzędników przeciw obniżce płac.

Otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie:

Na walnym zgromadzeniu Związku urzędników i praktykantów sekretarskich i kancelaryjnych lwowskiego okręgu apelacyjnego, odbytem we Lwowie dnia 19 kwietnia 1931, zapadła en bloc następująca rezolucja co do obniżenia urzędnikom państwowym uposażenia służbowego o 15%:

- 1) Walne zgromadzenie stwierdza, że urzędnicy państwowi, gotowi zawsze do ofiar na rzecz Państwa, przyczynili się już raz — przez zrzeczenie się części swych poborów — do sanacji finansów i stabilizacji waluty; w obecnych jednak warunkach ogólnego zastój gospodarczego, kiedy szczupłe pobory, nie stanowiące nawet minimum egzystencji, nie wystarczają na najskromniejsze życie, obniżka uposażenia o 15% jest podcięciem ich bytu i grozi zupełną ruiną ich egzystencji;
- 2) Walne zgromadzenie stwierdza, że redukcja poborów urzędniczych go-

dzi w interes Państwa, pozbawia bowiem pracowników państwowych zdolności nabywczej, zmniejsza konsumpcję, wpływa ujemnie na handel i przemysł, a w dalszym następstwie zmniejszy dochody Państwa w podatkach;

3) Walne zgromadzenie podnosi z naciskiem, że redukcja poborów godzi w moralność i odporność urzędników i może przynieść interesom społeczeństwa i powadze Państwa szkodę nie do powetowania;

4) Walne zgromadzenie stwierdza, że Rząd rozporządza dostatecznymi (! Red.) innymi środkami utrzymania równowagi budżetowej, bez naruszenia żywotnych interesów urzędników państwowych;

5) Walne zgromadzenie wzywa Centralny Związek w Warszawie o wszczęcie akcji zmierzającej do restytucji poborów i wskazania źródeł, z którychby Rząd mógł czerpać fundusze na sanację Skarbu.

skiem i w fantastycznych ramach dekora cyjno-kostjumowych St. Jarockiego. Batutę dierży p. Górzyński. W partiach głównych wystąpią pp. Kisielewska, Hoffmannowa, Szlemińska, Kościńska, Wiśniewski, Uzejko, Łowczyński, Romanowski, Laryński. — Jutro i w piątek pyszna operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar“ grana z niezwykłą werwą przez najwybitniejszą siłę zespołu pod kierunkiem reżyserską p. Kuligowskiego a muzyczną p. Górzyńskiego.

— W teatrze Małym codziennie pociągająca już samym tytułem, a przytem arcykomiczna farsa Franka „Interes z Ameryką“ w wykonaniu bezkonkurencyjnym pp. Malanowicz, Podborówny, Bonackiej, Brodniewicz, Strzeleckiego i Palańskiego. Nowość ta, tryskająca dewicem i pobudzająca widownię do ustawicznych wybuchów śmiechu, utrwaliła swę powodzenie na długi przeciąg czasu.

— Popis Szkoły choreograficznej St. Faliżewskiego odbędzie się w nadchodzącą sobotę dnia 25 bm. po południu w teatrze Wielkim. Program tego z wszelki miar interesującego popisu składa się z 3 części: 1) Ćwiczenia gimnastyczne, 2) Divertissement baletowe i 3) „Zaczarowany flet“, balet w 1 akcie układu St. Faliżewskiego z muzyką B. Czechowskiego. Bilety na to widowisko po cenach niższych sprzedają już kasy teatrów Miejskich.

— Podziękowanie. Zarząd Związku Legionistów Polskich — Oddział we Lwowie, tą drogą składa gorące żołnierskie podziękowanie JWP. Władysławowi Andrzejowi Piotrowskiemu za wpłacenie legatu w sumie 500 zł. na rzecz Funduszu wdów i sierot po poległych legionistach polskich.

— Zarząd Oddziału Związku Legionistów Polskich we Lwowie przypomina wszystkim członkom by wpłacili należne wkładki członkowskie ze względu na zbliżający się termin dorocznego walnego zgromadzenia Związku Leg. Pol., Oddział Lwów. W myśl statutu par. 16. p. a, nie wpłacenie wkładek pociąga za sobą utratę głosu i tym który nie uiszczył wkładek członkowskich zaproszeń na walne zgromadzenie nie rozście się.

— Baczność Mieszkańcy Dzielnicy VI. Od szeregu miesięcy otwarta została wypożyczalnia książek Koła TSL. im. Mickiewicza we Lwowie, ul. Lwowskich Dzieci 8, zaopatrzona obficie w książki ku zadowoleniu wymogów najbardziej kulturalnych PT. Czytelników, Apelujemy zatem do tych ostatnich, aby korzystali z wypożyczeń. Bliższe warunki są bardzo przystępne. Wypożyczalnia otwarta we wtorki i piątki wieczorem od godz. 7—8. — Z okazji nadchodzącej rocznicy 3-go maja, obowiązkiem każdego Polaka jest należność do Koła TSL. im. Mickiewicza z roczną wkładką 2 zł. Mieszkańcy Dzieci VI, zapisujcie się do Koła!

— Z AKTSL. Konferencja porozumiewawcza w sprawie 3 maja odbędzie się dziś w środę 22 bm. o godz. 19, w lokalu Koła (ul. Czarnieckiego 1. II p.) z następującym porządkiem obrad: 1) sprawy bieżące, 2) organizacja wyjazdów, 3) zorganizowanie wykładu wzorowego, 4) wnioski i życzenia. Wszystkie organizacje akademickie uprasza Zarząd o punktualne przybycie.

Zebnanie sekcji prelegentów odbędzie się jak zwykle w czwartek 23 bm. o godz. 19-tej w lokalu Koła. Goście mile widziani.

— Oddział Lwowski Związku Adwokatów Polskich zawiadamia, że we czwartek

się w lokalu Związku (ul. Sokoła 4. II. p.) zapowiadany referat adw. dr. Romana Ślaczki z kursu naukowego o nowym Polskim Kodeksie Postępowania Cywilnego pt. „O wznowieniu postępowania i sędzię polubownym“.

— W Administracji naszej złożyli: Na kościół w Sygniówce: Zamiat wieńca na trumnę sp. kapitana-pilota Wiktora Robotyckiego 20 zł. Tracikiewiczowie. 1932

— Informator lwowski „Kogo szukasz“ na rok 1931, wyszedł świeżo drukiem w nakładzie Targów Wschodnich i zawiera prócz najnowszego spisu alfabetycznego i liczbowego posiadaczy aparatów telefonicznych i skorowidz branżowy instytucji, firm i wolnych zawodów Wszy skłe działy opracowane na podstawie najnowszego materiału adresowego i wedle aktualnego stanu rzeczy. Informator ten jest najbardziej książką adresową i telefoniczną, wydana na wzór najlepszych tego rodzaju publikacji zagranicznych, przyczem zupełnie jego oryginał, nigdzie dotąd nie zastosowaną nowością jest szczegółowy spis wszystkich posiadaczy aparatów telefonicznych w każdym domu z osobna, zestawiony kolejno według poszczególnych ulic. Dzięki bogactwu nagromadzonego w nim materiału, będzie on niezbędnym i niedostępnym podręcznikiem i odda każdemu w codziennym użytku niegodzowne usługi praktyczne. Nader przystępna cena tego wielostronnego informatora, wynosząca tylko 4 zł., sprawi, że znajdzie się on niewątpliwie w ręku wszystkich interesowanych mieszkańców miasta. Nabywać go można w biurze Targów Wschodnich, ul. Bielowskiego 5, od godz. 9—14 i od 17—19.

— Biura Lwowskiej Inspekcji Pracy (Okręg VIII, Obwody 42 i 43) przesiedlone zostały z domu przy ul. Kopernika 1. 42a, do domu przy placu Smolki 1. 3, III. piętro. Telefon Nr. 827. 1931

— Nocne dyżury aptek. Codziennie od riedzieli 12 bm. do soboty 19 bm. mają nocny dyżur nast. apteki: K. Augenstein przy ul. Krasiczkiej 20, J. Beisera przy ul. Legionów 23, F. Barszaka przy ul. Lyczakowskiej 155, F. Dewechy'ego przy ul. Siowackiego 12, A. Dorsawetza przy ul. Teodora 3, Dobrzańskiego przy ul. Akademickiej 2, M. Ettingera przy ul. Goluchowskiej 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej 4, A. Ehrbara przy ul. Lyczakowskiej 1, 3, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, 1, F. Krzyżanowskiego przy ul. Bajki 23, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, M. Krynickiego przy ul. Leona Sapieży, J. Kwarcnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, M. Łazowskiego przy ul. Gródeckiej 81, W. Sarkisiewicz przy ul. Zyblikiewicza 14, L. Słodowskiego przy ul. Halickiej 19, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52, S. Stenzia przy pl. Mariackim 8, M. Tetleckiego przy ul. Gródeckiej 2, A. Aszkenazego przy ul. Żółkiewskiej 4, L. Zuckermana przy ul. Piłsudskiego 16, A. Braunsteina w Załesieniu, N. Bergera w Lewandówce.

Stałe dyżury nocne mają apteki: M. Ettingera przy pl. Goluchowskiej 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej 4, Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kwarcnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52.

— Sprostowanie. Ks. biskup T. Kubina, którego artykuł wczoraj ogłosiliśmy, jest biskupem częstochowskim a nie śląskim, jak przez pomyłkę wydrukowano.

— Wiosna na świecie! Skończyło się wreszcie definitywnie królowanie zimy, która trzymała się z tak manjającym uporem swej uzurpowanej władzy. Przyzwyczajali się do niej ludziska, przyzwyczajali się drzewa, ptaki, zwierzęta, a teraz, skoro spadł ciężar, przegniłatająca całą przyrodę, boją się jeszcze odetchnąć swobodnie, jakgdyby każdy nowy podmuch mógł nam jeszcze przynieść mrozy i śniegi. Drzewa mają wygląd całkowicie zimowy, na gałązkach, jakby obumarłych, nie widać nawet drobnych paczków. Drzewa mają w najlepszej bzy i kasztany, zazwyczaj tak skore do wypuszczania świeżych pędów. Trawa zaledwie się zieleń. Ale już pierwsze dwa dni ciepła zdążyły stworzyć wiosenny nastrój. Inaczej ćwierkają wróble, nawet wrona jakoś pogodniej kracze. Futra powędrowały do szafy. Z klombów na skwerach i w parkach znikły warstwy słomy i gałęzi świerkowych, osłaniające krzewy i kłace; zasadzono już nawet zielone krzaczki bratków, które jeszcze słońca się po ziemi omdlały, ale już cieszą nas swemi żółtymi główkami. Wylęgły do ogrodów rzesze dzieci na wózkach, na rękach nianiek, albo piechotą. Wszystko cieszy się wiosną jak niespodzianką, która mogła wcale nie nadejść..

— Z sesji Magistratu. Na wczorajszej sesji magistratu odbytej pod przewodnictwem wiceprez. dr. Kubali uchwalono między innymi udzielić 12 zezwoleń na budowę i nadbudowę, oraz wydano dwa zezwolenia na parcelację gruntów. W dalszym ciągu udzieliłono Małopolskiemu Towarzystwu Rolnicznemu subwencji w sumie 2.550 zł., zaś Stowarzyszeniu młodzieży reko-dzielniczej „Skala“ w sumie 300 zł.

— Mieszkańcy drogi kulparkowskiej i Bocznej drogą naszego pisma zwracają się do Magistratu m. Lwowa z następującym apelem:

Przy Drodze Kulparkowskiej na grunach rozparcelowanych przez Magistrat istnieje kolonia funkcjonariuszy M. Z. E. Kolonia ta od roku w przeważnej części zabudowana jest w myśl przepisów i rozporządzeń miejskich i zamieszkała przez kilkadziesiąt rodzin, przeważnie ze sfer inteligencji, gdyż wykończenie budynków jest komfortowe. Jednak okolica ta do tej pory nie została zaopatrzona w światło, kanały, drogi, a nawet nie posiada jeszcze nazwy ulica łącząca drogę Lubieńską z drogą Kulparkowską. Mieszkańcy tej dzielnicy chcący się dostać do miasta, muszą chodzić po błocie, a kilkaset małych dzieci z Sygniówki, Bogdanówki oraz Kulparkowskiej Drogi uczęszczających do szkoły im. Sienkiewicza brodzić musi po rozmokej glinie. Oświetlenie elektryczne drogi Kulparkowskiej bywa gaszone już o godz. 10 wieczorem. Obywatele tej okolicy chętnie złożyliby przypadającą należność za urządzenie światła i choćby prowizorycznego chodnika, ażeby uchronić dzieci przed wypadkami. Zainteresowani zaznaczają, że daleko położone dzielnice miasta korzystają w całej pełni z oświetlenia elektrycznego.

— Licytacja przedmiotów znalezionych w pociągach. Urząd Ruchu — Lwów komunikuje: Dnia 4 maja br. o godz. 9 rano odbędzie się w magazynach kolejowych we Lwowie, Oddział 6 przetarg przedmiotów znalezionych w pociągach i w terminie niewykupionych oraz niepodjętych z przechowaniem na dworcu lwowskim.

— Rzucił się pod koła pociągu. — Wczoraj o godz. 5:30 na drugim kilometrze od dworca Podzamcze na Zmiesieniu w zamiarze samobójczym rzucił się pod koła pociągu Roman Lurniak, liczący 19 lat, czeladnik piekarski, zajęty w piekarni Eugenjusza Sochackiego przy ul. Zdrowie 1. 9. Lurniak wyszedł naprzeciw nadjeżdżającego z Winnik parowozu i rzucił się pod jego koła, które przejechały przez pierś denata i rozerwały ciało jego na dwie części. Lurniak już od tygodnia nie przychodził do piekarni, w której pracował, nie zjawiał się też w domu na Zmiesieniu, gdzie ojciec jego posiada realność. Powód zamachu samobój-

czego nie jest znany. Lurniak uchodził za pracowitego i solidnego pracownika, to też dla tych, którzy go znali, śmierć jego samobójcza jest dziwną zagadką.

— **W dobre ręce powierzył towary.** Artur Fischler, zamieszkały przy placu Wekslarskim l. 1, wysłał wczoraj z towarami do rozmaitych kupców niejakiego Władysława Kostyrkę, pozostającego bez zajęcia, a Kostyrka solidnie wywiązał się ze swego zadania, towar bowiem sprzedał, pieniądze schował do kieszeni, poczem zbiegł w nieznanym kierunku. Wymieniony kupiec poniósł szkodę w wysokości 600 zł.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Na pl. Pod Koleją wydarzył się wczoraj około godz. 6-ej wieczorem nieszczęśliwy wypadek w czasie przetaczania wozu ciężarowego. Został tam bowiem przyćmięty do muru niejaki Jakób Cygan, zamieszkały w Bogdanówce, który pomagał pchać wóz od tyłu. Cygan doznał złamania lewej nogi w kostce. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego.

— **Obława w pasażu Mikolaschia.** — Funkcjonariusze wydziału śledczego przeprowadzili w dniu wczorajszym obławę w pasażu Mikolaschia i przytrzymali 50 podejrzanych osobników, z których po stwierdzeniu tożsamości wypuszczono na wolność 30, a resztę osadzono w aresztach policyjnych jako poszukiwanych przez sądy i władze policyjne.

— **Wydalił się z domu.** Stanisław Ginda, majster ślusarski, zamieszkały przy ul. św. Antoniego l. 3, zawiadomił policję, iż z domu wydalił się syn jego Adam, liczący 13 lat, uczeń V kl. powszechnej i dotychczas do domu nie powrócił.

— **Żołnierz postrzelił żołnierza.** Na ul. Gródeckiej u wylotu ul. Bema zdarzył się wczoraj wieczorem o godz. 19.30 nieszczęśliwy wypadek. Artylerzysta 6 dyomu artylerji przeciwlotniczej M. Zajackowski, spotkawszy się tam z żołnierzem tego samego oddziału Kaz. Furykiewiczem, pokazał mu swój rewolwer. Furykiewicz manipulował rewolwerem tak nieostrożnie, że zranił ciężko koleżkę w brzuch, a sam odniósł lekką ranę w prawej ręce. Zajackowskiego przewiozło Pogotowie do szpitala wojskowego, Furykiewiczem zajęła się żandarmerja wojskowa.

— **Kobieta zginęła pod kołami parowozu.** Koło dworca głównego od strony Zimnej Wody rzuciła się wczoraj o godz. 4 po południu pod parowóz pociągu osobowego nieznana kobieta i zginęła na miejscu. Prawdopodobnie jest to ta sama kobieta, której przedwczoraj przeszkodzono rzucić się pod parowóz na Persenkówce.

— **Niemądra zabawa.** Na szynach tramwajowych u wylotu ul. Potockiego podłóżył ktoś wczoraj około godz. 10 wiecz. dużą ilość calichlorium. Gdy tramwaj najechał na calichlorium powstał ogromny huk. Motorowy na chwile zatrzymał wóz, a po zbadaniu przyczyny huku, wóz ruszył w dalszą drogę.

#### GROŹNY POŻAR NA WSI.

Gródek Jagielloński. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym po godz. 2-giej po północy wybuchł groźny pożar w stodole Pawła Krzyżanowskiego w Porzeczcu Janowskim, w tutejszym powiecie, a przeniosłszy się na sąsiednie zabudowania zniszczył 7 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskimi. Szkodę ocenioną została na 18.500 zł. Przyczyna pożaru na razie nieznana.

#### SPRAWCY RABUNKU ARESZTOWANI.

Sanok. (Tel. wł.) Onegdaj o godz. 15-tej na powracającą przez las obok gminy Niebieszczyany, w powiecie sanockim, Annę Fello z Olchowy napadli dwaj sprawcy i pod groźną noży zrabowali jej 26 zł. 50 gr. Policja aresztowała sprawców, którymi byli Wojciech Koczera, liczący 22 lat i Jan Chlech, liczący 16 lat, zamieszkali w Niebieszczyanach. Pieniądże wiejskim rabusiom odebrano.

## Problem wychowania młodzieży w duchu państwowym.

Onegdaj odbył się w Związku Prac. Obywatelskiej Kobiet wieczór dyskusyjny na temat wychowania młodzieży w duchu państwowym jako zebranie przygotowawcze przed zebraniem publicznym w tej samej sprawie, które odbędzie się w niedzielę w sali ratuszowej.

P. Maria Strońska wygłosiła referat, w którym uzasadniała potrzebę pielęgnowania w narodzie kultu państwowości polskiej, jakiego od setek lat nam niedostawało. Tradycje państwową mieliśmy jedynie za Piastów — natomiast czasy Jagiellonów były okresem przewagi klasowych interesów szlachty nad interesami państwowymi. Dążenia jednostek propagujących ideały państwowe stawały się głośniejsze na puszczy. Z tradycją braku myśli państwowej weszliśmy w okres zaściankowy, odzyskawszy zaś własne państwo, często nie umieliśmy ocenić jego wartości, a interesy grup, klas i partii zazwyczaj szły przed dobrem państwa. Obecnie trudno będzie zmienić psychikę starszego społeczeństwa — należy jednak wychowywać w duchu państwowym młode pokolenie. Referentka przedstawiła metody takiego wychowania na terenie domu i szkoły. Powinno się opierać na zasadach etycznych, a nie na teoretycznych uwagach należy kłaść nacisk na przykład rodziców, wpajać w dzieci poczucie obowiązku i odpowiedzialności. W szkole wyzyskać trzeba naukę rozmaitych

przedmiotów oraz kółka samokształceniowe dla wychowania państwowego. W końcu referentka przeciwstawiła zarzutom stawianym zasadzie wychowania państwowego szereg argumentów, stwierdzając, że współpraca z władzami rządowymi dla dobra państwa nie może być nazwana oportunistycznym, oraz, że w państwie polskim wychowanie nie może być inne, jak tylko polskie. Ważne też znaczenie ma wychowanie na dobrych obywateli państwa dzieci innych narodowości.

Posł. Jaworska podkreśliła w swym przemówieniu, że wychowanie młodzieży powinno się odbywać u nas pod kątem widzenia obrony naszych granic i pamięci o stosunku sąsiadów do Polski. Obywatel polski musi być zatem jeszcze lepszym obywatelem państwa, niż angielski lub francuski. Wobec szkodliwych nastrojów, jakie wytwarzają grupy opozycyjne powinny społeczeństwo utworzyć zwarty front. Dr. Chelińska podniosła, że wychowanie państwowe należy rozszerzyć także na masy ludu i wszystkie sfery społeczne; kobiety mają sposobność działania wiele przez wpływ na służbę i osoby, z którymi stykają się jako panie domu. Następnie przemawiała pp. Tyszkowa i Wańcziurówna.

W końcu posł. Jaworska zdała sprawę ze zjazdu Zjednoczenia Kobiet słowiańskich w Krakowie, w którym brała udział jako delegatka Lwowa.

### Samarytańska akcja Rodziny Wojskowej.



Warszawskie Koło Rodziny Wojskowej przeprowadza obecnie akcję dożywiania ubogich dzieci w koszarach pierwszego dywizjonu artylerji konnej, pierwszego pułku szwoleżerów i dowództwa baonu sztabowego Min. Spraw Wojskowych. Na powyższym zdjęciu widzimy chwilę wy-

dawania obiadów dzieciom w koszarach pierwszego DAK. Stoją między dziećmi p. generałowa Orlicz-Dreszerowa, majorowa Chuchłowa z zarządu Rodziny Wojskowej, major Sudacki, dowódca baonu sztabowego MSW, oraz plk. Brzeszczyński, dowódca I-go DOK.

## Działalność „Rodziny Wojskowej” Koła lwowskiego.

Walne zebranie Stowarzyszenia Rodziny Wojskowej Koła lwowskiego, odbyło się dnia 10 kwietnia 1931 r. przy licznej udziale członkiń pod przewodnictwem p. W. Popowiczowej.

W roku sprawozdawczym Koło wykazało wielką i ożywiającą działalność w pracy społecznej. Uruchomiono cztery sekcje: **Sekcja Opieki nad dziećmi** pod przewodnictwem p. Eugii-schowej, która prowadziła dwa wzorowe przedszkola, urządziła zabawy dla dzieci z okazji Święta Niepodległości, św. Mikołaja i wiele innych. **Sekcja Kulturalno-Oświatowa** pod przewodnictwem p. dr. Charewiczowej; urządziła szereg odczytów z okazji 100-letniej Rocznicę Powstania Listopadowego z produkcjami chóralnymi Korp. Kad. i produkcją recytatorskiej art. dram. p. Z. Barwińskiej. Prócz tego Sekcja organizowała obchody narodo-

we w Świelicach pułkowych. **Sekcja dochodowa** pod przewodnictwem p. R. Kończackiej urządziła szereg imprez towarzyskich, jak bale, czarne kawy, tombole, dancing-bridge. Imprezy te cieszyły się wielkim powodzeniem i zasyłały kasę Zarządu znacznymi dochodami, którymi pokrywano wydatki przedszkoli.

Stowarzyszenie Rodziny Wojskowej w okresie przedwyborczym brało czynny udział w pracy społecznej, urządzając wiecze, na których nawoływano do współpracy z Rządem i powzięto rezolucję, że R. W. rozwijać ma swą działalność w myśl ideologii Marszałka Piłsudskiego.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszły następujące panie: przewodnicząca p. W. Popowiczowa, zastępczyni p. Kończacka, p. I. Czerniewska, sekre-

tarka p. K. Wolińska, zast. p. I. Gadowska, skarbniczka p. M. Basznia-kowa. Przewodniczące sekcji: sekcja Opieki nad dzieckiem — p. E. Engli-schowa, sekcja kulturalno-oświatowa — p. dr. Charewiczowa, sekcja dochodowa — p. R. Kończacka, sekcja sanitarna — p. Z. Sołtyśkowska i p. M. Dąbrowska, sekcja prasowa — p. M. Rogowska.

Do komisji rewizyjnej wybrano p. M. Rommłową i p. K. Stefanowiczową.

Jako członkinie weszły do Zarządu: p. M. Bittnerowa, p. M. Kwiatkowska, p. W. Florkowa, p. dr. Rolińska, p. H. Woźniakowska, p. St. Pokornowa, p. Michniewiczowa, p. I. Dobiaszowa, p. H. Wiernicka, p. M. Łubkowska, p. M. Jachimowiczowa, p. Kreydzi, p. Domesowa, p. Kumosiowa, p. Garniewiczowa.

### Nowy spis ludności.

Na murach miasta pojawiło się obwieszczenie magistratu m. Lwowa w sprawie ankiety dla założenia rejestru mieszkańców, ogłoszonego przez wojewodę lwowskiego w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 o ewidencji i kontroli ruchu ludności.

Celem ankiety jest spisanie osób mających na obszarze m. Lwowa miejsce zamieszkania i czasowo w mieście przebywających, nie wyłączając cudzoziemców. Spis ten odbywać się będzie zapomocą kartek spisowych w dwóch egzemplarzach, oddzielnych dla każdej osoby, w kolorze białym dla stałych mieszkańców m. Lwowa, zielonych dla czasowo w nim zamieszkałych i różowych dla cudzoziemców (w trzech egzemplarzach). Nadto należy wypełnić jeden egzemplarz arkusza zbiorowego, który ma obiać osoby w danym mieszkaniu zamieszkałe.

Właściciele lub zarządcy domów i hoteli obowiązani są zakupić w Miejskich Urzędach Dzielnicowych potrzebną ilość formularzy po 5 gr. za egzemplarz. Lokatorzy, winni są zwrócić koszt druków. Arkusze należy wypełnić do 9 maja b. r. Właściciele domów, mają obowiązek zebrać wypełnione druki od lokatorów, podpisać karty ankietowe, stwierdzić czy ilość ich odpowiada przepisom, włożyć do otrzymanej koperty i złożyć w Miejs. Urzędach Dzielnicowych do 15 maja b. r. W razie niestosowania się do tych przepisów, przewidziane są kary, oraz zastawienie środków przymusowych.

### Uszkodzenie toru kolejowego pod Rudańcami.

Dyrekcja Kolei Państwowych we Lwowie komunikuje:

Dnia 20 b. m. o g. 12'06 na odcinku Lwów—Sapieżanka w klm 23 pomiędzy przystankiem osobowym Rudańce a stacją Kłodno — Żółtańce wykoleił się w pociągu towarowym wagon naładowany deskami, powodując uszkodzenie toru na długości półtora kilometra. Wypadku z ludźmi nie było żadnego.

W celu naprawienia nawierzchni wstrzymano ruch towarowy i zarządzono przesiedlanie podróżnych. Wznowienie normalnego ruchu nastąpiło 21 bm. w południe. Na miejsce wypadku udała się komisja celem zbadania i ustalenia przyczyny wykolejenia.

### DWA TRUPY NA ZABAWIE TANECZNEJ.

Gródek Jagielloński. (Tel. wł.) Na zabawie tanecznej, która ubiegłej niedzieli odbywała się w Karacynowie, w tutejszym powiecie, przez zebranych na miejscu parobków zabici zostali Paweł Cap, liczący 26 lat z Romanowa ad Wrocław i Stefan Sołt, liczący 18 lat, ze Sołuk ad Karacynów. Zabójstwo dokonane zostało na tle porachunków osobistych.

## Ewidencja zwierząt pociagowych.

Z dniem 1 kwietnia 1931 r. weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wojskowych i ministra spraw wewnętrznych z 3 grudnia 1930 wprowadzające pewne nowe zasady prowadzenia ewidencji zwierząt pociagowych, które w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 8 listopada 1927 roku mają być odstapione dla celów obrony państwa.

Celem ułatwienia zapoznania się z nowymi obowiązkami, wypływającymi z posiadania koni, podajemy główne zasady, wyszczególnione w par. 24 przytoczonego na wstępie rozporządzenia:

Właściciele (posiadacze) koni obowiązani są: 1) w czasie użytkowania konia poza obrębem gminy (miasta) w której koń ma miejsce stałego postoju, posiadać przy sobie dowód tożsamości konia lub wręczyć go osobie użytkującej konie, 2) okazywać dowód tożsamości konia na wezwanie organów władz państwowych, urzędów gminnych i magistratów, 3) przy każdym odstąpieniu praw własności (posiadania) innej osobie: a) przekazać jej jednocześnie dowód tożsamości konia, który osoba ta obowiązana jest przyjąć, b) zgłosić w urzędzie prowadzącym ewidencję koni tj. w urzędzie gminnym względnie w magistracie w terminie 7-dniowym fakt pozbycia się konia z którą to chwilą wszelkie obowiązki, wynikające z tego rozporządzenia a związane z posiadaniem odstapionego konia oraz jego dowodu tożsamości przechodzą na nowego właściciela (posiadacza).

Z dniem 1 lipca br. upoważnione będą na obszarze woj. lwowskiego organy PP. do nakładania grzywien w wysokości do 10 zł. w drodze doraźnych nakazów karnych na tych właścicieli (posiadaczy) koni, którzy w czasie użytkowania konia poza obrębem gminy (miasta) w której koń ma miejsce stałego postoju nie posiadają przy sobie dowodu tożsamości konia.

## Tragedja ucznia.

Z Łucka donoszą:

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o krwawej zbrodni, jaką dokonał 15-letni uczeń szkoły wydziałowej Walenty Charczenko. Chłopak celnym strzałem z dubeltówki zamordował ojca swojego Adrijana jednego z najbogatszych mieszkańców Łucka.

Po przesłuchaniu młodocianego mordercy i po przeprowadzeniu przez policję wstępnych dochodzeń okazało się, że ojciec Adrijan Charczenko należał do ludzi niezwykle gwałtownego charakteru. Przed dwoma laty wypędził z domu swą żonę Marię, zatrzymując przy sobie małoletnie dzieci Walentego i 11-letnią Annę.

Majątek tracił na hulanki. Do domu często powracał pijany i znęcał się nad dziećmi, wyrzucając je często z domu.

Majątek Charczenków katastrofalnie zaczął się kończyć. Nadmiar ojciec oświadczył synowi, że sprzeda cały majątek i wyjedzie do Warszawy, gdzie „dobrze użyje życia“.

Młody Charczenko wolny czas od nauki szkolnej poświęcał pracy w gospodarstwie.

W przeddzień zabójstwa, Charczenko znowu powrócił do domu pijany i bił swoje dzieci.

Wtedy w umyśle 15-letniego Walentego zakiełkowała myśl zemsty, którą wykonał następnego dnia.

## Wielka afera oszukańcza właściciela kina w Katowicach.

Z Katowic donoszą:

Dziś zakończył się przed sądem okregowym w Katowicach, trwający 5 dni sensacyjny proces przeciwko Wojciechowi Blaszczykowi i współnikom, oskarżonym o popełnienie nadużyć die-

nieżnych na szkodę skarbu państwa i magistratu m. Katowic.

Blaszczyk, właściciel kina „Apollo“ w Katowicach sprzedawał bilety nieopodatkowane, uprawiając ten proceder od szeregu miesięcy.

Dziś zapadł wyrok, mocą którego Blaszczyk Wojciech i jego brat, Waleri, oraz zawiadowca kina „Apollo“ Ignacy Weber, skazani zostali na 6 miesięcy więzienia i ponoszenie kosztów sądowych.

## Spółdzielca-oświatowiec — hersztem szajki złodziejskiej.

Przemyśl, 20 kwietnia.

(—) Na trop sprawców bardzo śmiałej kradzieży popełnionej w Buszkowicach wpadły onegdaj organy policyjne, które już od pewnego czasu śledziły działalność jakiejś tajemniczej szajki, grasującej w Buszkowicach. W skład tej drużyny złodziejskiej — jak po pewnym czasie ustaliła policja, wchodzi: Antoni Szumelda, jako herszt, oraz Michał Snożyk, Józef Fok i Michał Szyb, jako wykonawcy. Wymienieni wedle wszelkiego prawdopodobieństwa skradli z podwórza suszarni jelit w Buszkowicach dwie beczki, zawierające 250 kg. zakonserwowanych kiełbaśnic wieprzowych, łącznej wartości ponad 1100 zł. Szumelda skradzione jeliła ostrożnie przewoził do masarni kooperatywy „Nadija“ przy ul. Śnigórskiego, której zarząd część tego towaru zakupił dla celów wędliniarskich, resztę zaś Szumelda pozostawił tam zrazu na składzie, poczem je sprzedał masarzom. Sprawcy tej kradzieży zostali aresztowani.

Szumelda, jak wykazały dalsze dochodzenia, jest kierownikiem kooperatywy „Jednist“, przewodniczącym „Proświty“ oraz członkiem wydziału „Sokila“ w Buszkowicach. Był on też swego czasu naczelnikiem tamt. „Sokila“. W r. 1927 zabił Szumelda razem z bratem swoim Ilkiem ś.p. Stanisławem Kuczowskiemu, syna młynarza z Buszkowic, z którym jako Polakiem, miał porachunki polityczne. Za to zabójstwo został też Antoni Szumelda ukarany 15-miesięcznym ciężkim więzieniem, po odcierpieniu którego był przez miejscową ludność uważany niemal za bohatera i męczennika narodowego oraz przywódcę ruchu „ukraińskiego“ w Buszkowicach. „Bohaterstwo“ to nie przeszkodziło mu jednak skalać się pospolitą kradzieżą, za którą wraz z swoimi spółnikami będzie odpowiadał przed sądem karnym.

Zdemaskowanie tego działacza spółdzielczo-oświatowego, jako złodzieja, wywarło w sferach ukraińskich przygnębiające wrażenie.

## Za kulisami dworu hiszpańskiego. Wywiad u p. Elizy Moachon.

NATRYSK OD DOŁU. — OD KAWY — DO ZUPY. — DO GÓRY NOGAMI. OBIAD, CZY DANCING? — UCIE CZKA NA OŚLE. — JAZDA NA DYWANIE. — SMOCEK, CZY WOJSKO? — ORKIESTRA DO SNU. — „INA, INA!“ — MYCIE NÓG UBOGIM. — STRAŻNIK PAPUGI. — INFANT — URODZONY ŚLUSARZ.

Zamieszkała w Warszawie, pani Eliza Moachon, długoletnia piastunka na stępcy tronu hiszpańskiego i jego brata Infanta, opowiedziała naszemu korespondentowi szereg ciekawych historii, dotyczących intymnego życia swych byłych królewskich chlebobdawców:

— Alfons XIII. — opowiada p. Moachon — słynął na całym dworze z nadmiernej wesołości i usposobienia. Rzec można: był to poprostu łobuz, którego trzymały się figle i psoty, jakiego nigdy nie przyszły do głowy jego chorowitym dzieciom. Nie było prawie osoby na całym dworze, która by nie przekonała się na własnej skórze o figlarności Alfonsa. Mnie również to nie ominęło. Pewnego razu, gdy wyszłam z dziećmi do ogrodów Alkazaru — król skierował mnie na „Ścieżkę Róż“, a gdy znalazłam się na samym jej środku — pocisnął odpowiednią, nieznaną mi, sprężynkę. Dziesiątkami otworków woda trysnęła ze ścieżki prosto pod moje spódnice. Efekt łatwo sobie wyobrazić, a król zanosił się od śmiechu.

— Ulubione żarty Alfonsa polegały na gorszeniu starszych dam dworu. Wówczas najniemożliwsze pomysły przychodziły mu do głowy. Jednak, ażeby je zrealizować, musiał czekać na wyjazd królowej, która mu nie pozwałała na żadne „błazeństwa“. Pewnego razu, korzystając z nieobecności żony, król zaprosił na galowy obiad wszystkie damy dworu. Przybyły lekko zaniepokojone — przeczuwały, że czeka je coś niezwykłego. Kiedy towarzysstwo zasiadło do stołu — podano czarną kawę, potem deser, mięso i tak dalej aż do zupy, która wypadła na końcu obiadu. Po przeknięciu ostatniej łyżki zupy — król jednym zwinnym ruchem stanął na rekach. „Teraz — oświadczył, siadając z powrotem do stołu — każda z pań, która kolejność dań razila, może zrobić to samo, a potrawy natychmiast uszeregują się we właściwym porządku“.

— Wogóle intymniejsze obiady królewskie — ciągnie dalej p. Moachon — bywały urozmaicane niepołamowaną wesołością Alfonsa. Naprzykład kazał nakręcać patefon i, gdy tylko usłyszał jakiś ulubiony refren — przestawał jeść i zaczynał śpiewać, albo wogóle zrywał się od stołu i tańczył.

— Można sobie wyobrazić, jak czło wiek, jeszcze bardzo młody, i równie nieokielznanego temperamentu — musiał czuć się w otoczeniu nieodstępnej go gwardji przybocznej. To też nie omniał żadnej sposobności wymknienia się, co mu się udawało najczęściej podczas letnich wyjazdów. Co kilka dni robił się nagle popłoch. „Król zniknął“. — Po kilku godzinach gońcy odnajdywali króla śpiącego w trawie pod jakimś przydrożnym drzewem, o dziesiątki kilometrów od pałacu. Okazywało się, że „Jego Królewska Mość“ raczył złapać czyis rower i dalszanie uciec na nim od opieki straży przybocznej. Pewnego ranka razem z królem zniknął dziecinny wózek, zaprzęgnięty w afrykańskiego osiołka. Ale tym razem szybko dogoniono zbiega, zawiadując uporowi osiołka, który nie chciał biec szybko bez względu na baty.

— Kiedy król odwiedzał pokoje dziecinne, nie było w tym nic etykietalnego, a malcy witali ojca okrzykami radości, gdyż pojawienie się go oznaczało niezmiernie jakieś zabawy wesołe, a surowo przez bony zakazane. Najulubieńszą grą króla i jego synów była tak zwana „Jazda na dywanie“. Polegała ona na tym, że wszyscy troje siadali na dywan, który piastunki ciągnęły po posadzce.

— Wpadając nieoczekiwanie do dziecinnych pokojów i to w najrozmaitszych porach dnia, król często zastawał dzieci przy jedzeniu. Wówczas, pod pozorem głodu, próbował czem dzieci karmić, chcąc o wszystkim przekonać się osobiście, zwłaszcza pod nieobecność matki. Raz kiedy Infant

był jeszcze zupełnie malutki, król przyszedł, gdy dziecko karmiono z butelki. Dziecko krzychało i odwracało się od mleka. „Ja go nakarmię“, zawołał król zniecierpliwiony i złapał smoczek. Ale dziecko rozkrzychało się jeszcze bardziej. Król zdjął frenz i wziął małeństwo na ręce — nie uspokoiło się. Wówczas zwrócił dziecko bonie i oznajmił, że „woli prowadzić pułk do ataku, niż dawać smoczek takiemu rozwrzeszczanemu pędrakowi“. „Bo, Wasza Wysokość — nieśmiało wtrąciła Angielka — mały wybił się ze snu, może spać tylko przy absolutnej ciszy“ „Aha, ten pan nie znosi hałasu, to ja go nauczę spać tylko przy absolutnej ciszy“. — Odtąd, co wieczór, pod oknem dziecinnej sypialni grywała orkiestra. Po pewnym czasie dzieci zasypiały doskonale przy muzyce...

— Głęboko przywiązany do dzieci — król nie mniej kochał swoją żonę. Kiedy królowa wracała po kilkudniowej nieobecności — po całym pałacu rozlegały się wesołe wołania Alfonsa: „Ina, Ira!“ — wołał po wszystkich korytarzach, nieustannie szukając żony.

— Miłość Alfonsa nie pozostawała bez wzajemności. Powściągliwa i miłująca królowa zapominała o całym swoim etykietalnym spokojem, ilekroć król wyjeżdżał na otwarcie parlamentu. „Zabiją go“ — skarżyła się przed każdą damą dworu i uspakajała się na chwilę dopiero po telefonie adjutanta królewskiego, który informował królową po kilka razy dziennie.

— Kiedy w Wielki Czwartek odbywało się mycie nóg ubogim — tłumy ludzi przychodziły patrzeć, jak król razem z biskupem dokonują tego symbolicznego obrządku. Oczywiście, uprzednio starannie szorowano tych dwunastu żebraków i przebierano ich w czyste szaty, które rzecz prosta, zabierali ze sobą — po koszu pełnym jedzenia i trochę pieniędzy.

— Wesoły i dobry król, jednak nie znosił nieposłuszeństwa i karał je surowo. Uważając grę w karty o pieniądze za zgubny nałóg — wydał zakaz grywania. A gdy, po tym zakazie, przyłapał trzech robotników grających w parku królewskim, podczas przerwy obiadowej, kazał im postrzącać z zapłaty znaczną część.

— Król miał swoją ulubienicę. Była to papuga pilnie strzeżona przez umysłnego wartownika, któremu podczas wartowania regulamin zakazywał nie tylko odezwać się do kogokolwiek, lecz nawet — poruszać się. Dzieci niezmiernie bawila ta nieruchomość i jego przymusowa bezsilność, to też stale wymykały się piastunkom i przetazyły pomalzy rozstawionymi nogami zastygłego w bezruchu, milczącego wartownika.

— Była to ulubiona zabawa następcy tronu. Biedne dziecko, cierpiące na częste wewnętrzne krwotoki, przykuwając go do łóżka, nie mogło nacieszyć się wszelkim ruchem, po każdym, chwilowym „wyzdrowieniu“. Infant, naogół dużo zdrowszy, choć głuchoniemny od urodzenia, był spokojniejszy ze wewnątrz, choć bardziej nerwowy. Jego ulubionym zajęciem było bawienie się kluczami i rozkładanie wszystkich mechanicznych zabawek. Obserwując to królewskie dziecko dochodziło się niezmiernie do wniosku, że jest to urodzony ślusarz.

Rodzina królewska czuła się niezbyt pewnie na tronie, wbrew wszystkiemu co się mogło zdawać niewtajemniczonym w kulisy dworskiego życia. Ażeby utrwalić swoją władzę, para królewska nie omijała żadnej sposobności przypodobania się ludowi Król i królowa jak najczęściej i ostentacyjnie korzystali z religijnych pociech, aczkolwiek za kulisami życia dworskiego szeptało, że król ma poglądy raczej wolnomyślnie a królowa pozostała w duchu protestantką. M. M.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wybędziesz nalogu kupowania zagranicznych towarów.



## Jak i kiedy się hartować?

Zapobieganie chorobom, uodpornienie organizmu, aby uczynić go możliwie niewrażliwym na zarazki chorobotwórcze i inne przyczyny chorób, w pierwszym rzędzie na zaziębienie — to w obecnym stanie medycyny naczelną jej zadanie. Pytanie tylko, jak i kiedy zacząć uodporniać, względnie hartować się? Oczywiście, najpewniejszy środek hartowania organizmu od najwcześniejszych lat, od dzieciństwa. Ale i w wieku dojrzałym nie zapóźno na przeprowadzenie hartującej kuracji, byle prowadzonej rozważnie.

Istnieją dwa rodzaje hartowania ciała. Działanie na skórę zimną, względnie chłodną wodą w celu przytępienia t. zw. odruchów zimna. Tą drogą osłabiamy stopniowo ujemne działanie na system nerwowy, ostrych zmian temperatury. Ten rodzaj hartowania musi być prowadzony stale w postaci coraz chłodniejszych kąpiel, natrysków i zimnych nacierań całego ciała. Naturalnie, że rozpoczynać takie hartowanie należy wiosną, kiedy dni są już cieplejsze, aby potem prowadzić je już nieprzerwanie latem, jesienią i zimą.

Drugi rodzaj hartowania się polega na ogólnym uniewrażliwieniu narządów oddechowych, łącznie ze skórą, na zimno i zmiany temperatury. Daje się to osiągnąć przez zmuszanie organizmu do wydatniejszego wydatkowania ciepła przy równoczesnym ułatwianiu mu drogą posiłnego pożywienia i gimnastycznych ćwiczeń, możliwie na świeżym powietrzu — znacznieszego produkowania ciepła. Nader ważnym czynnikiem zarówno hartowania organizmu, jak równoczesnego zapewnienia mu najkorzystniejszych warunków, zdrowia, jest sypianie przy otwartych oknach. Rano przed wstaniem z ciepłego łóżka, należy okno zamknąć. Za granicą, zwłaszcza w Anglii, której klimat nie o wiele jest cieplejszy, znacznie wilgotniejszy od naszego, wszyscy sypiają stale latem i zimą przy otwartych oknach i pierwszą czynnością osoby, przychodzącej budzić z rana, jest zamknięcie okna, czy okien. W niektórych sypialniach angielskich, zwłaszcza sypialniach młodszych dzieci, wstawiane są w okna gęste cienkie siatki druciane, przez które zimne powietrze nocne wpada nie tak szerokim i silnym prądem.

Ważnym czynnikiem hartowania ciała jest też odpowiednie ubranie. Zbyt nie wydelikacenie ciała, czyni je ocieplonym, gdy lekkie, przewiewne, dające przepływ powietrza do pór skóry, ułatwia intensywny ruch i tem samym wytwarzanie się w organizmie ciepła. Wszelkie szaliki na szyję powinny być — oczywiście stopniowo — wyrugowane z użycia, a w garderobie dziecięcej nie powinno istnieć od początku. Także ciepłe koszulki, noszone na gołym ciele pod bielizną, muszą być odpowiednio przewiewne, najlepsze są więc siatkowe, pozostawiające pomiędzy ciałem a koszulą warstwę powietrza. Gołe szyje marynarzy są wskazaniem, jak doskonale można zahartować się na najostrejsze porymchy burz i wiatrów. Pamiętać należy nade wszystko, że nigdy nie zaszkoździ tyle ochłodzenie, ile zbytne rozgrzewanie ciała.

Ruch na świeżym powietrzu — to najlepsze uodpornienie. Począwszy od szóstego roku życia dziecka aż do wieku dojrzałego, bezustannie wzrasta odporność na niskie temperatury. Ten stwierdzony przez medycynę fakt wykorzystywać należy przy hartowaniu, dzieci zwłaszcza, którym ślizgawka w zimie, a pływanie i wiosnowanie w lecie najlepsze zapewnią warunki rozumnego hartowania. Takie hartujące sporty powinny być też regułą dla wszystkich dorosłych.

Dr. S. C.

go o okradzenie lombardu banku ludowego w Częstochowie w r. 1926.

Po kilku godzinach wyjaśniło się, że wiadomość ta jest zwykłą plotką, powstała jednak na tle sensacyjnej afery szantażowej.

P. Zakrzewski przed kilku dniami otrzymał pocztą list, podpisany przez „Przyjeźdną”. Nieznajoma donosiła mu że ma w rękę tajemnicę rodziny Zakrzewskich, jednak jest skłonna do ustępstw w razie osobistego porozumienia się.

Kobieta owa miała czekać o oznaczonej godzinie przed bramą mieszkania Zakrzewskich. W nader ogładnej formie niewiadoma autorka przypomniała p. Zakrzewskiemu sprawę okradzenia lombardu banku ludowego w r. 1926, nadmieniając, iż ma dane, iż czynny udział w tej aferze brał jakoby jego syn, Stefan.

Zakrzewski wysłał swego syna Stefana, by spotkał nieznajomą. Istotnie w bramie domu oczekiwała jakaś kobieta dość przyzwoicie ubrana. Na interwencję Stefana Z., odpowiedziała, że ma interes wyłącznie do ojca.

Zaledwie minęło kilka dni, Zakrzewscy otrzymali drugi list, w którym „Przyjeźdną” oświadczała, że za 500 złotych Zakrzewscy zdobędą jej całkowite milczenie o tej sprawie. Budowniczy zaniepokojony nie na żarty przebiegłym szantażem, udał się do urzędu śledczego.

Wyjaśniło się, iż w sprawie okradzenia lombardu podejrzenie padło na znanego włamywacza warszawskiego, niejakiego Zakrzewskiego, któremu jednak nie zdołano dowieść przestępstwa.

Sprawa pozostała nierozwikłana, aczkolwiek za wykrycie złooczyńcy przeznaczono nagrodę w kwocie 10 tys. złotych.

Sprawa ta przedostała się najwidoczniej do wiadomości owej autorki anonimów, która w dość zuchwały sposób usiłowała wymusić od budowniczego Z. żadaną sumę.

Nieznajoma nie poprzestała na anonimach; w kilka dni później przyszedł już otwarty list podpisany przez Zofię Orłowską, zam. w Częstochowie. W liście tym przeproszała p. Zakrzewskiego, że za milczenie żąda okupu, jednak tłumaczyła się, iż jest bardzo ubogą; groziła, że sprawę zna doskonale, wie, iż wmieszany w nią był nie tylko syn Zakrzewskiego, Stefan, ale ponadto córka jego.

Na miejsce udał się p. Zakrzewski w towarzystwie wywiadowcy. Spotkali oni w oznaczonym miejscu pewną kobietę, która na pytanie przedstawiała się im jako Orłowska, omawiając jeszcze raz całą sprawę ustnie. Wywiadowca natychmiast aresztował szantażystkę.

Przypadkowo słyszała ona o aferze w lombardzie i wykorzystwała tę wiadomość w swoisty sposób.

## Program radiowy.

Środa, 22 kwietnia

Lwów (381). Godz. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronom. w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.25—14.15: Przerwa. 14.15: Komunikat gospodarczy. 14.35: Lwowski kącik harcerski. 14.50: Radiokronikę wygł. dr. Marjan Stępowski. 15.15: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.30: Odczyt dla maturzystów pt. „Norwid” odcz. I-szy, wygł. p. T. Makowiecki. 15.50: Odczyt dla maturzystów pt. „Sprawa włościan w Polsce przedrobiorowej”, wygł. prof. Henryk Mościcki. 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Program dla dzieci: Kwadrans dla najmłodszych: „Historia grosza” p. Ireny Dehnelówny. Program dla dzieci starszych: dialog p. prof. Sumińskiego pt. „Jakie młody przyrodnik może hodować zwierzęta”. 16.45: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15: „Z dni chwaly” (wspomnienie Legii cudzoziemskiej) wygł. p. H. Hohendlingerówna. 17.45: Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.45: Rozmaitości. 19.10: Skrzynka pocztowa rolnicza — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. 19.25: Muzyka z płyt gramofon. 19.35: Program na dzień następny 19.40: Prasowy Dziennik Radiowy. 19.55: Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej. 20.15: Pogadanka muzyczna. 20.30: Transmisja z Wilna. Koncert. W przerwie kwadrans literacki: nowela Rudyarda Kiplinga „Ich troje i jeden przyzynek”. 22.00: Felieton. 22.15: Koncert. 22.35: Lekkie piosenki w wyk. p. Włodzimierza Nieprzewskiego. 22.50: Komunikaty. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z teatru-variety „Bagatela” we Lwowie.

Warszawa (1411). Godz. 12.00, 16.45: Muzyka z płyt gramofon. 17.45: Tańce w wyk. ork. P. R. 23.00: Muzyka taneczna. Bukareszt (394). 20.00: „Noc św. Jerzego” operetka Flendera. — Bruksela (508). 22.00: „Malborough idzie na wojnę”, komedia Acharda. — Wiedeń (516). 20.05: „Die sieben Schwaben”, opera ludowa Millockera. — Paryż (1724). 21.45: „Placzące kobiety”, słuchow. Giraudin-Thiboust.

# SPORT.

Międzynarodowy turniej walk zapasniczych. Dziś w śróde walki dochodzą do punktu kulminacyjnego. Wystarczy po wiedzieć: że do decydującej rozgrywki o pierwszeństwo w turnieju staje Sztokker z bezwzględny Saint Marsem, by zelektryzować tłumy. Kto zwycięży? Ci co widzieli pierwsze spotkanie tych dwóch groźnych przeciwników, wiedzą, że trudno jest cośkolwiek przewidzieć. Sztokker wprawdzie góruje nad swym brutalnym przeciwnikiem swą błyskotliwą techniką i orientacją, ale pod bezwzględny metodami Francuza może wyczerpać się nawet tej miary zapasnik co tegoroczny mistrz świata. A zatem szanse są conajmniej równe. Należałoby jedynie wezwać publiczność do zachowania podczas walki spokoju i nie utrudniania w pracy arbitrowi p. Brańskiemu, który wykazuje duży obiektywizm i doskonałe opanowanie. Oprócz tej sensacyjnej walki ciekawie zapowiada się: „człowiek-guma” Kley—Stibor, Górski—Pooschoff, Sudakow—Wajnura i decydująca Sasorski—Le Favre.

Derby lokalne Lechia—Czarni. W nadchodząca niedzielę dnia 26 bm. odbędą się zawody o mistrz. Ligi PZPN, między Lechią a Czarnymi. Zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie publiczności, drużyny te po pięcioletniej przerwie znów walczyć będą o punkty mistrzowskie. — Jeszcze dwa tygodnie temu tiktby się nie zastanawiał nad odgadnięciem wyniku i każdy sportowiec powiedziałby, że wygrają Czarni, dziś jest inaczej, po sensacyjnym zwycięstwie zielonych w stolicy nad Polonią 2:1, która ostatnio zwyciężyła EKS. w Łodzi 3:2, a Czarni, którzy mają za sobą dwie klęski i są bez punktu, wobec czego wynik tego spotkania budzi zrozumiałe zainteresowanie. Za Czarnymi przemawia zwycięstwo odniesione nad Lechią 7:2 z początkiem sezonu, z drugiej zaś strony trzeba zauważyć, że Lechia obecnie jest w bardzo dobrej formie a zwłaszcza obrona, która właśnie na poprzednim meczu z Czarnymi nie grała. Czarni wystąpią w znacznie wzmocnionym składzie, Lechia w tym samym składzie, w jakim nabiła Polonię.

Lechia I. B.—Czarni I. B. W niedzielę dnia 26 bm. o godz. 11-tej przed południem odbędą się zawody o mistrzostwo klasy A, między powyższymi drużynami.

Sekcja tenisowa I. LKS Czarni zawiadania PT. Publiczność, że korty ich za placem Targów Wschodnich zostały już oddane do użytku. Ceny najmu niskie.

LOZIT. komunikuje wszystkim klubom, które posiadają sekcje tenisowe a które nie otrzymały kwestionariuszy Związku, ażeby zwracały się po takowe pod adresem L. Frankowski, Lwów, ul. Issakowicza 20.

Mistrzostwa piłkarskie. Program poszczególnych rozgrywek ligowych jest następujący: we Lwowie: Lechia—Czarni, w Krakowie: Cracovia—Legia w Poznaniu: Warta—Pogoń, w Warszawie: Polonia—Wisła, w Katowicach: Ruch—Garbarnia.

W ramach mistrzostw klasy A. odbędą się następujące spotkania: we Lwowie: Drugi Sokół—Hasmonea, Ukraina—Świt; w Rzeszowie: Resovia—Polonia, w Stryju: Pogoń (Stryj)—Rewera.

Zawody lekkoatletyczne Sokoła-Macie-

rzy. W niedzielę sekcja lekkoatletyczna Sokoła-Macierzy zorganizowała wewnątrz klubowe zawody lekkoatletyczne juniorów i seniorów, które przyniosły następujące wyniki: Juniorzy: bieg 60 m. 1) Murmańczyk 7:8, 2) Niemczycki, 3) Ufa; bieg 1000 m. 1) Grąbczewski 3:25.2, 2) „Beztróski”; skok w wyż: 1) Murmańczyk 1.48, 2) Ufa; rzut kulą: 1) Murmańczyk 13.64, 2) Buczacki 11.49. Seniorzy: skok w wyż 1) Woźniarowicz 1.67, 2) Kaniak 1.63, 3) Kupeczyn; bieg 3000 m.: 1) Macedoński 11:00.4, 2) Sznieder; rzut dyskiem 1) Kluk 33.59, 2) Kupeczyn 31.80, 3) Kaniak 30.54; rzut kulą: 1) Kaniak 11.55, 2) Kupeczyn 11.39.

## Bokerskie mistrzostwa Polski.



W Warszawie zostały zakończone walki bokerskie o mistrzostwo Polski. Tytuł mistrza Polski w wadze ciężkiej został przyznany Stibnemu (Łódź), który zwyciężył przeciwnika dopiero po dwu dodatkowych starciach i po otrzymaniu przez Wockę ostrzeżenia.

## Ciekawa historia lektyki króla Stanisława.

Z Warszawy donoszą: Muzeum narodowe posiada wcale po każdym zbiór karet, powozów i lektyk, pochodzących z dawnych czasów.

Specjalnie ciekawe są koleje lektyki, która należała do króla Stanisława Augusta.

Kiedyś, pewno w czasie jakiejś burdy, o które wtedy specjalnie nie było trudno, jeden z hajduków króla został ranny.

Stanisław August użyczył swojej lektyki celem przewiezienia rannego do szpitala. Tam stwierdzono, że lektyka została obficie zbroczona krwią. Naturalnie w tym stanie lektyki nie można było zwrócić królowi. Została więc w szpitalu.

W ten sposób przetrwała ona w szpitalu ewangelickim do czasów obecnych.

Dopiero niedawno przekazano lektykę muzeum. Razem z innymi ekwipażami będzie ona umieszczona w salach parterowych, po wykończeniu budynku.

## Wstrząsająca śmierć włóczęgi.

Z Grójca donoszą: We wsi Piskura, w kacie pod szpą gospodarza, Stan. Szczepańskiego, usadowił się jakiś włóczęga i zasnął.

Nad ranem wyszła na podwórze żona Szczepańskiego, Maria, która usłyszawszy chrapanie śpiącego, sadząc, że ma przed sobą bezpańskiego wściekłego psa, zwróciła się do przechodzącego Józefa Kucharskiego.

Ten bez namysłu pobiegł do domu, porwał fuzję, wystrzelił i trafił śpiącego w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Osobistości zabitego nie ustalono.

Policja aresztowała sprawcę przypadkowego zabójstwa.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZ. SZKOŁY LUDOWEJ.

## Aresztowanie szantażystki.

Z Częstochowy donoszą:

Ołbrzymią sensację w naszym mieście wzbudziła wiadomość o rzekomym aresztowaniu syna bardzo szanowanego i zamożnego przedsiębiorcy budowlanego p. Zakrzewskiego podejrzane

## Z srebrnego ekranu.

CASINO: „ANNA CHRISTIE”.

Produkcja Metro - Goldwyn-Mayer, reżyser Clarence Brown, w głównej roli Greta Garbo, oraz Charles Bickford i inni.

Stefania Zahorska w jednym z swych ostatnich artykułów o filmie napisała, że Gretę Garbo uważa za słabą aktorkę, ponieważ ona „gra siebie samą, nie umiejąc przytem wyjść poza granice demonizmu „made in Hollywood”. Mylność tego osądu dokonanego przez publicystkę kinową niezwykle poza tem wyczułoną w swych studiach krytycznych, wykazuje kreacja Grety Garbo, jako Anny Christie. Rodzaj jej gry, jej klasyczny sposób interpretowania aktorskiego odtwarzanej postaci jest sam dla siebie klasą i gatunkiem; dlate go zdanie „gra ciągle siebie samą” o tyle skłania się ku tej istotnej prawdzie, że różnica typów odtwarzanych przez Garbo jest subtelna i trudno dostrzegalna. A jednak istnieje. Bo mimo wspólnego mianownika — tej samej aktorki różnią się: Zofia (Zar miłości), Arden (Pokusa) i nieszcześliwa, znękana życiem Anna Christie. W roli tej ostatniej odgrywa Garbo dziewczynę, którą życie zepchnęło na sam dół, sporniewierało i doszczętnie zgubiło. Gdy zaś zmęczona swą psią dołą Anna chce odpocząć, ucieka się do miłości ojca i ukochanego człowieka, obaj odwracają się od niej. Ludzie słabi i pełni wad odtrącają bliską im istotę, sądząc jej przez winy, nie chcąc zaś widzieć jej krzywdy. W chwili gdy Anna znowu zostaje sama, twarzą w twarz podłego życia, los niespodzianie odwraca się dobieki miłości, której nie mógł w sobie stłumić marynarz Matt. Ponieważ kocha Annę, więc nie myśli więcej o jej przeszłości.

Postać Anny, dzięki ujęciu Grety Garbo, robi wielkie wrażenie. Kreacja aktorska mniej efektowna niż postać Arden w „Pokusie”, posiada szereg momentów o wysokim napięciu emocjonalnym. Postać ujęta zgoła głębiej, poszczególne partie gry odznaczały się kondensacją wysiłku aktorskiego, trafnością i celowym wykorzystaniem momentów statycznych, co też jest zaletą realizacji.

Zespół aktorski doskonały zwłaszcza twarzą „proletarska” sylwetka Chalesa Bickforda (marynarz Matt) oraz aktor grający ojca Anny — starego Chrisa.

W przeciwieństwie do dobrych dzieł partie dźwiękowe (zwłaszcza dialogi) najlepsze. Niski, altowy głos Grety Garbo brzmi w głośniku ekranu twarzą do i miejscami jakby dla niej samej obco. Rażą napisy umieszczane na zdjęciach i przez to niewyraźne. Czy nie lepiej demonstrować je osobno? **bwl.**

## Kronika kulturalna.

KRYZYS POETYCKI.

„Bez wzruszeń człowiek nie wyżyje, tak samo, jak nie wyżyje bez chleba. Najcięższą i najokrutniejszą po karze śmierci jest kara odosobnienia całkowitego, ograniczenia wzruszeń. To też poezja jest jednym z artykułów najpierwszej potrzeby i na zawsze zachowa prawo przeobrażenia duszy ludzkiej” — mówi P. Hulka-Laskowski w swym artykule „Likwidacja poezji?” („Gazeta Polska” z 22 i 29 marca oraz z 4 kwietnia b. r.). Słowa jego są podwójnie ważne, poza bowiem osobistą ich wagą, przypadły na okres rozgorzałej dyskusji. Hulka-Laskowskiego raz latwizna i bezceremonialność, z którą przystępują do tworzenia dzieł poezji najmłodsze adepci. „Kto od kogo co bierze, trudno powiedzieć, ale że to samo czytują się stale w różnych zbiorach, to już przeraźliwie nudny fakt.” To też nie można nie podzielić zdania autora, że nasza najmłodszość poetycka nie tworzy niczego istotnego. Jej dzieła „dają człowiekowi nieco czytelnemu okrutnie mało. Trochę prywatnych wiadomości o Handzi czy Marylce, która chciałaby się poecie całować, ale która gdzieś się podziała, trochę oklepanych metafor o chlebnych słowach i o picu nieba i zapachu kartofli i to jest w sumie prosto skandalicznie mało. Trzeba te rzeczy skonfrontować z wielkimi poetami zagranicznymi, nawiązać z nimi kontakt, uczyć się od nich ich sztuki. Przy sposobności musimy zwrócić uwagę, że ani we Francji ani w Niemczech, ani indziej nie-

ma dzisiaj poetów wielkiej miary. Powieść i dramat wyparły wiersze, a wyparły dlatego, że poeci nie dorównali swoim kolegom prozatorom. Ci się czyli, tworzyli nowe rodzaje, rozwiązywali wielkie zagadnienia, podczas gdy poeci utknęli na ładnej metaforze, nie odpowiadającej żadnej rzeczywistości.

Zmiany w „Ruchu Słowiańskim” Jedynym w Polsce piśmie, poświęconym życiu i kulturze Słowian, „Ruch Słowiański”, stał się obecnie — w czwartym roku swego istnienia — organem wszystkich zreszeń słowiańskich we Lwowie oraz Towarzystwa Słowiańskiego w Krakowie. Oparcie tego niezwykle wartościowego periodyku

o podstawy organizacji wzajemnej przyjaźni narodów słowiańskich może być obywatel skrzepnięcia w siły idei słowiańskiej w Polsce.

Sowiety a Romain Rolland. Wydawnictwo sowieckie „Wremia” zawarło umowę z pisarzem francuskim Romainem Rollandem o zbiorowe wydanie jego dzieł po rosyjsku. Rolland ciele honorarium autor- skie przeznaczył na stypendia dla niezamożnych studentów uniwersytetu w Moskwie.

„Prasa i sztuka”. Pod taką dewizą urządził Syndykat Prasy Artystycznej we Francji wielką wystawę swej działalności. Wystawa odbędzie się w 1932 r. w Paryżu.

## Wystawa budowlana w Warszawie.

WYWIAD U PREZYDENTA MIASTA INŻ. Z. SŁOMIŃSKIEGO.

W związku z projektowaną wystawą budowlaną, p. prezydent miasta, inż. Z. Słomiński, udzielił nam szeregu bliższych informacji w tej doniosłej sprawie.

— Wystawa budowlana w Warszawie — mówi p. prezydent Słomiński — projektowana na rok 1935, wiąże się ze sprawą Powszechnej Wystawy Światowej. Według klucza powszechnych wystaw światowych, ustalonego na międzynarodowej konferencji, najbliższa światowa wystawa powszechna powinna się odbyć w Warszawie w r. 1943. Przypadający na nas termin tej wystawy powinien być przez nas bezwzględnie wyzyskany, bowiem gdy byśmy go ominęli, to następny termin przypadłby na Warszawę dopiero w r. 2058, a więc w okresie bardzo już odległym. Nie wątpię ani chwili, że powszechna wystawa światowa, a w Polsce tego rodzaju wystawa organizowana po raz pierwszy, odbędzie się w r. 1943. Konieczne jest zatem, by przy organizowaniu obecnej wystawy budowlanej ten dalszy cel mieć stale na widoku.

— A zatem, Panie Prezydencie, wystawa budowlana jest zarazem niejako akcją przygotowawczą do Światowej Wystawy Powszechnej?

— Niewątpliwie tak i pod tym kątem widzenia rozplanowaliśmy nasze prace. Wyznaczony teren pod przyszłą światową wystawę powszechną obejmuje 75 ha. Z tego terenu na wystawę budowlaną w r. 1935 przypada około 19—22 ha., a więc nieco mniej niż 1/3 całości. Teren wystawy budowlanej położony jest w punkcie łatwo dostępnym, tuż za parkiem Paderewskiego, od którego oddziela go Aleja Poniatowskiego. W związku z pracami, przy wystawie, Aleja ta stanie się w niedługim czasie najpiękniejszą i najszerszą arterią spacerową, gdyż zakreślona jest na szerokość 70 mtr.

— Jakie działy budownictwa uwzględnić będzie projektowana wystawa?

— Wystawa obejmować będzie całość produkcji budowlanej, a więc nie tylko budowlę w jej ostatniej skoń-

czonej fazie, ale wystawę wszystkich czynników, niezbędnych w budownictwie, inaczej mówiąc, będzie to przegląd całego przemysłu budowlanego we wszystkich jego gałęziach.

— Jaki jest obecnie stan prac przygotowawczych do wystawy?

— W chwili obecnej mamy już skończone prace teoretyczne, projekty niezbędnych inwestycji terenowych, kosztorysy robót terenowych, związanych z urządzeniem dostępu i dojazdów do terenów wystawowych. Koszty robót na samym terenie wystawy budowlanej, a więc osuszenie miejscowe, podsypianie terenu, wodociągi i kanalizacja, budowa dróg asfaltowych i żwirowych, oświetlenie, budowa urządzeń przeciwpożarowych, gazowych i t. d. — otóż te koszty obliczone są na sumę 4.052.000 zł. Prace te nie dadzą się jednak pomyśleć bez równoczesnego podjęcia inwestycji na terenach, przyległych do obszaru wystawowego. Mam tutaj na myśli zasadnicze odwodnienie Saskiej Kępy, budowę stacji przepompowywań ścieków, doprowadzenie linii tramwajowych, oraz dróg do terenów wystawowych. W sumie koszty z tem związane, obliczone są na 9.000.000 zł., ogółem więc koszty przygotowania terenu wystawowego zamknąć będzie można w sumie przeszło 13.000.000 zł., czyli o tę sumę pomniejszyłyby się koszty robót pod przyszłą powszechną wystawę światową, projektowaną na r. 1943, której koszty obliczone są na 35.000.000 zł.

— Czy obecna sytuacja gospodarcza i miasta i kraju nie stanie na przeszkodzie przy przejściu od prac teoretycznych do praktycznych?

— Zapewne, że gospodarcze warunki są trudne, sądzę jednak, że rozpoczęcie pewnych robót przy wystawie wpłynęłoby dodatnio na złagodzenie klęski bezrobocia w stolicy i nie jest wyłączone, że mając na uwadze właśnie sprawę bezrobocia, podejmemy pewne roboty jeszcze w sezonie bieżącym, pomimo, że rozpoczęcie prac przewidywane jest dopiero na rok przyszły.

## „Kij do przeczytania”.

Pisma sztokholmskie donoszą, iż w miasteczku Kungsberga, leżącym niedaleko od stolicy Szwecji, natrafiono na niezmiernie ciekawy objaw przechowania się do czasów dzisiejszych zwyczaju datującego się od wieków średnich, popularnego niegdyś w całym kraju.

Zwyczajem tym jest t. zw. „list przechodni” lub inaczej „kij do przeczytania”. Pod tą nazwą rozumiano dawniej oryginalny sposób zawiadamiania mieszkańców miasteczek i wsi o wydarzeniach szczególnie doniosłych bądź dla danej okolicy, bądź też dla całego kraju. W tym celu owiżywano dookoła kija arkusz papieru z wypisanem obwieszczeniem, podawano następnie ów „kij do przeczytania” gospodarzowi pierwszej z brzegu chaty, obowiązkiem zaś gospodarza było natychmiast po przeczytaniu „kija” odnieść go do chaty najbliższego sąsiada. Tym sposobem w ciągu kilku godzin obiegł kij całą wieś, lub miasteczko, a ostatni czytelnik zanosił osobliwą gazetę do urzędu

gminnego, co było znakiem, iż wszyscy mieszkańcy wiedzą już o tem co „kij” zawiera.

Burmistrz Kungsberga oświadczył, iż do dziś dnia mieszkańcy wybierając jednego radnego, pod którego dozorem znajduje się cały wydział administracyjny, związany z rolą i działalnością jaką odgrywa średniowieczny „kij do przeczytania”. „Kijem” tym powiadamia jeszcze dzisiaj magistrat o terminie płatności podatków, o wyborach do władz miejskich, o nowych rozporządzeniach drogowych, o rejestracji lekar- skiej bydła i drobiu i t. p.

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadze, uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu, zażywa się rano naczno szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Zadać w aptekach i drogerjach. 4633

## Z ruchu wydawniczego.

\* M. Kasterska: Szkice polsko-rumuńskie (Wschód, pod red. P. Dabkowskiego, T. IX). Lwów 1931.

Jest to zbiór ładnych szkiców, pisanych barwnie i pięknie, lekkim stylem. Charakter całości w zasadzie popularny, ale oparty w części na własnych studiach autorki, a wszędzie opierający się na dobrem przemyśleniu rzeczy, daje w najlepszym razie przyczynki o wartości naukowej.

Pierwszy szkic o „Prababce króla Michała Wiśniowieckiego” przedstawia tragiczne dzieje Elżbiety, żony Jeremiego Mohyły. Katoliczka i przejęta kulturą zachodnią działa w kraju, w którym głęboko zagnieździły się bizantyjskie i jeszcze gorsze tureckie wpływy. Popotrącała tam w komunii podać truciznę zięciowi Elżbiety, Michałowi Wiśniowieckiemu. Tragiczne to dzieje, bo zakończone hańbą w haremie tureckim. Córki jej wszystkie wyszły za magnatów polskich, a jedna z nich była matką Jeremiego Wiśniowieckiego, a babką króla Michała.

Dруги szkic dotyczy Mirona Kostyna, wychowanka polskiej szkoły jezuickiej, wzorującego się na Jerzym Ossolińskim, potężnego dyplomaty moldawskiego, wywierającego długo potężny wpływ na dzieje swego kraju, strącającego gospodarów i osadzającego ich na tronie. Oprócz tego to historyk i poeta, pozostający pod wpływem polskimi. Jakoteż wielbiciel Sobieskiego. Ginie tragicznie pod toporem karta. W barwnych epizodach poznajemy losy Marii, córki Bazylego Lupu, a żony Janusza Radziwiła, oraz jej siostry cudnej Rozany, która zaślubiła nieokrzesanego i brudnego Timoszkę Chmielnickiego.

Trzeci, najdłuższy szkic poświęcony jest rodzinie Hasdeu. Z rodziny gospodar- skiej, zbiegłej do Polski rodzi się Tadeusz Hasdeu, poeta piszący po polsku, będący patriotą zarazem polskim i rumuńskim. Syn jego, Aleksander, jest już tylko patriotą i historykiem rumuńskim. Wnuk, Bohdan Tadeusz, to już wielka sława, uczony filolog i historyk rumuński, zarazem publicysta, poeta, dramaturg i spirytysta. Ostatnia latorośl rodu, to córka jego przedwczesnie zgasła, Julia, autorka przepięknych poezji francuskich.

Autorka sama należy do rodziny polsko-rumuńskiej, bo jako Polka zamężna jest za Rumunem. Jako Polka i głęboka przyjaciółka Rumunii chce ocaleć sercem połączenia Polski z Rumunią. Ale widzi i przedstawia także wszystko to, co nie- szczęsna historia ze wschodu bizantyjsko-tureckiego do krajów rumuńskich ze sobą wniosła. Obiektywnie a przychylnie, a zarazem pouczająco i lekko nakreślone są te szkice, niepozabawione głębokich spostrzeżeń. n. s.

\* Filomata. W r. 1929 grono ludzi, oceniających trafność wartość wychowawczą i zyków starożytnych a pragnących w naszym świecie przedstawić ją szerszym warstwowi społeczeństwa i młodzieży szkolnej, powzięło plan wydawania odpowiedniego czasopisma. Myśl tę zrealizował świetnie prof. R. Ganszyniec. Wydawany przez niego „Filomata” spełnia wyborne cel, zakreślony w artykule wstępnym Nr. 1, wszechpajając w serca czytelników miłość i zrozumienie kultury klasycznej i jej niespożytych skarbów. Ilustracje na okładce i wewnątrz czasopisma podnoszą piękność formy a treść i użyteczność, poucza w sposób przystępny i zajmujący. Pismo znalazło od razu dużo zwolenników tak, że nakład wynosi kilkanaście tysięcy egzemplarzy. Jest to najlepszym dowodem, że było i jest potrzebne.

Z nowym rokiem szkolnym 1930-31, wskutek licznych propozycji młodych entuzjastów, redaktor przekształcił czasopismo z miesięcznika na dwutygodnik w ten sposób, że zeszyty parzyste są poświęcone ogólnej humanistyce, np. zeszyt 20 uczęszcza 400-nej rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego, 22 Kopernikowi, 24 omawia 100-lecie powstania listopadowego, a 28 zaimuje się Sienkiewiczem, natomiast nieparzyste zeszyty 1-go każdego miesiąca pozostają czysto klasycznymi.

Ta inowacja zjednała nowych czytelników, a zarazem zwiększyła zastęp współpracowników, wśród których są profesori uniwersytetów, literaci i poeci, nauczyciele szkół średnich, nadto spory zastęp uczącej się młodzieży, która w dziale pt. „Własne Drogi i Satura Lux” zaprawia się do pracy literackiej i naukowej.

Nadto prof. Ganszyniec w bieżącym r. szk. zaczął wydawać dla młodzieży miesięcznik w języku łacińskim pt. „Palae-stra”, która doborę treści i piękną formą zjednała sobie także dużo czytelników. Str.

„Orleńca” — w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego. Trzy polskie korpusy kadet- kie posiadają swoje czasopisma: „Orleńca” (Lwów), „Kadet” (Chełmno) i „Zew Kadetki” (Rawicz). O „Orleńcach” mieliśmy już niejednokrotnie okazję pisać, podnosząc wartość tego dzielnego pisma szkolnego. Ostatnio, z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego wydały „Orleńca” specjalny numer. Prezentuje się on bardzo dobrze, tak pod względem graficznym, jak też i w doborze treści, na którą składają się utwory młodych kadetów i opisy ich barwnego życia.

# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## Pomyślne wyniki międzynarodowej konferencji cukrowniczej.

Wywiad u prezesa Warszawskiego Związku Cukrowni.

P. Karol Sachs, prezes Warszawskiego Związku Cukrowni, który wczoraj powrócił z Paryża z Międzynarodowej Konferencji Cukrowniczej, udzielił przedstawicielowi Agencji „Iskra“ następujących informacji o przebiegu tej konferencji:

— Jak wiadomo, kontyngenty wywozowe dla wszystkich uczestniczących w konferencji przemysłów zostały ustalone już na poprzednich konferencjach. Obecna konferencja została zwołana, celem ustalenia wszystkich zasad porozumienia i opracowania umowy. Przy rozpatrzeniu głównych zasad porozumienia wyłoniła się jedna kwestja, w której między Kuba i Jawą zachodziła poważna różnica zdań. Kwestją tą było ustalenie limitowej ceny, przy której muszą nastąpić powiększenia kontyngentów eksportowych.

Wszyscy uczestnicy konferencji wyrażali zgodnie, że nigdy nie powinno zabraknąć cukru na światowym rynku i że wielkie podniesienie się cen cukru na światowym rynku jest niedopuszczalne ze względów na konsumenta i na niebezpieczeństwo konkurencji ze strony przemysłów cukrowniczych krajów nie uczestniczących w porozumieniu i że wobec tego powinno przewidywać się w umowie te wypadki, kiedy kontyngenty eksportowe muszą być zwiększone.

Jawa jednak chciała rozstrzygnąć tę kwestję w taki sposób, aby w umowie a priori była przewidziana raz na zawsze na 5 lat limitowa cena, a jako limit ceny przy osiągnięciu której powinny mieć miejsce dodatkowe liberacje składowe określała 2 centy amer. za angielski funt cukru 96 proc. polaryzacji fob Kuba czyli cenę, odpowiadającą mniej więcej cenie 41 zł. za work cukru polskiego fob Gdańsk lub Gdynia.

Wszystkie inne delegacje zasadniczo uważały za niemożliwe ustalenie w umowie limitowej ceny na okres 5-letni. Kuba oprócz tego, podtrzymywana przez część delegacji europejskich, stanowczo sprzeciwiła się ustaleniu takiej niskiej ceny limitowej (2 centy), twierdząc, że koszt produkcji cukru na Kubie obecnie po zmniejszeniu produkcji o 37 proc. stanowi 2 i pół centa fob Kuba, co odpowiada mniej więcej cenie 51 zł. fob Gdynia lub Gdańsk. Kuba broniła punktu widzenia, że przyznając konieczność obrony interesów konsumenta i walki z ewent. konkurencją przemysłów cukrowniczych, pozostających poza porozumieniem, nie może jednak zgodzić się na wypuszczenie wielkich dodatkowych ilości cukru przy cenie, nie pokrywającej własnych kosztów produkcji.

Z wielkim trudem — przez interwencję delegacji państw europejskich, a w szczególności delegacji polskiej — udało się osiągnąć kompromis, już znany czytelnikom z depesz, według którego tylko jedyna liberacja roczna i to w granicach 5 proc. kwot eksportowych co stanowi mniej więcej 225.000 ton cukru, może nastąpić corocznie przy cenie 2 centy amerykańskie. Dalsza obowiązkowa liberacja w maksymalnej wysokości 5 proc. następuje przy cenie 2 i pół centa. Dodatkowe liberacje jednak w żadnym razie nie mogą stanowić rocznie więcej, niż 10 proc. kontyngentów.

Ponieważ konsumcja światowa, jak wiadomo, stanowi z górą 27 milionów ton, a z drugiej strony wobec tego, że w ciągu trzech lat cena na cukier ciągle spadała, t. zw. „skryte stocki“ zupełnie nieistnieją, to ogólna dodatkowa liberacja, stanowiąca w najgorszym razie około 450.000 ton jest stosunkowo tak mała, że cena cukru powinna

dość w Nowym Jorku do 2 i pół centa w stosunkowo niedługim czasie. Określić ściśle ten moment, kiedy cena cukru na rynku światowym dojdzie do 2 i pół centa, jest trudnym zadaniem, zależy to bowiem od całego szeregu przyczyn charakteru technicznego, a także od ogólnej sytuacji ekonomicznej Ameryki w najbliższej przyszłości.

Na czele światowej organizacji cukrowniczej ma stanąć stały Komitet, składający się z trzech przedstawicieli każdego przemysłu. Na pierwszy rok wybrany został belgijski senator i cukrownik p. Beaudouin, który przewodniczył konferencji. Bezpośrednie kierownictwo jednak nad sprawami cukrowniczymi ma spoczywać w rękach czynnego prezesa, którego głównym

## Jeszcze o workach jutowych.

W sprawie obniżki cen worków jutowych odbyła się konferencja w Warszawskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej w dniach 13 i 14 b. m. W konferencjach tych brali udział reprezentanci kartelu jutowego, przemysłu niemieckiego z Poznania, Pomorza, Warszawy i Lwowa oraz delegat Centralnego Związku Przemysłowców we Lwowie.

W ciągu tych konferencji okazali przedstawiciele syndykatu jutowego stanowisko niesłychanie odporne i podczas gdy wykazywano im, że cena 1 kg worka jutowego powinna wynosić 20 centów am., przecieź trwali z uporem przy swojej kalkulacji 20 i pół ct. am. za 1 kg.

Kalkulacji własnej syndykat jutowy przedłożył nie chciał, uważając ją za wewnętrzną tajemnicę, zgodził się jednakże na poufne przedłożenie cyfr Izbie warszawskiej, która zarządziła przez rzeczoznawców zbadanie kalkulacji w dwu fabrykach skartelizowanych w Bielsku i w Częstochowie.

Uczestnicy konferencji, obfitującej miejscami w burzliwe momenty, podkreślali, że w 1929 r. gdy cena 1 kg surowca wynosiła 17 ct. am., cena 1 kg worka była taką samą jak dziś, choć obecnie cena surowca spadła do 8—8 i pół ct. am. 1 kg worka zagranicą kosztuje poniżej 20 ct. am., choć juta w Polsce i zagranicą kosztuje to samo, a koszty robocizny są chyba w Polsce tańsze, różnica zaś między cenami worka krajowego a zagranicznego wynosi prawie 50 proc.

W związku z tą sprawą piszą nam, co następuje:

Przemysł młynarski Kongresówki i Poznańskiego wobec zupełnego wyczerpania zapasów worków jutowych, a więc pod przymusem, zawarł z kartelem jutowym umowę na bardzo niekorzystnych warunków, przyjmując zasadniczą cenę 1 kg worka 29 i pół ct. am. z małymi rabatami i to pod warunkiem, że do 15 maja poczyni zamówienia z terminem odbioru do końca roku 1931. Dotyczy to większych przedsiębiorstw, bo w Małopolsce nie wiele jest chyba młynów, któreby mogły zamówić 50 tysięcy worków dla otrzymania 3 proc. rabatu. W najlepszym razie worek wyniesie horendalną cenę 28<sup>32</sup> ct. am. za 1 kg, podczas gdy zagranicą oferuje po 17 i pół do 18 ct. am. loco polska stacja graniczna, — niestety cło 12 ct. am. stoi na przeszkodzie.

Oczywiście cena kartelowa nie odpowiada młynarstwu małopolskiemu, które chyba w dalszym ciągu obywać się będzie łataniami workami, dopóki worek do łatania będzie możliwy. A przecieź worek jest artykułem pierwszej potrzeby, konieczny w rolnictwie, młynarstwie, przemyśle superfosfotowym, naftowym, cukrownictwie i t. p.

Gdzie można, przesyła się dziś twar łazem, bo odbiorca woli ponieść

zadaniem będzie wciąganie w orbite porozumienia innych przemysłów cukrowniczych światowych, które dotychczas jeszcze do tego porozumienia nie przystąpiły.

Wobec tego zadania zaangażowały ma być człowiek ze światową renomą, specjalista w sprawach kartelowych.

Pomyślne zakończenie konferencji znalazło wielkie uznanie u sfer ekonomicznych całego świata, czego najlepszym wyrazem były artykuły w prasie i setki telegramów, otrzymanych przez p. Chadbourne'a z wszelkich krajów świata z powinszowaniami, podkreślającymi wielkie znaczenie tego porozumienia i jako początek uzdrowienia jednego z wielkich przemysłów światowych i jako przykład dla innych gałęzi przemysłu.

stratę jako mało przy towarze, aniżeli płacić 40 proc. i więcej w stosunku do wartości towaru za samo opakowanie

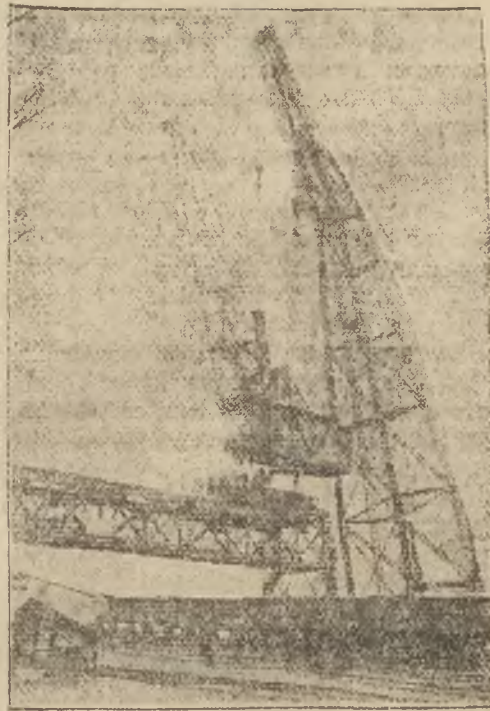
Tak więc dzięki nadmiernym cenom, robieranym przez kartel, pracujący w niektórych fabrykach tylko po 2—3 dni w tygodniu, cierpi społeczeństwo.

Zasada, że nasz polski produkt ma kosztować tyle, ile zagraniczny plus cło, nie da się usprawiedliwić, bo wychodzi na korzyść tylko jednej interesowanej gałęzi, natomiast wyrządza olbrzymią szkodę całemu szeregowi innych gałęzi przemysłu.

Z dotychczasowej taktyki Syndykatu jutowego widać, że wysrubowane nad zwykłą miarę ceny worków chciał by nadal utrzymać, a to przez zawieranie umów już nie z całymi gałęziami przemysłu, ale z poszczególnymi firmami, dając im drobne ustępstwa, byle to się nazywało: „Centranta obniżyla ceny“.

Dlatego dążyć należy do tego, by czynniki miarodajne skontrolowały na leżycie kalkulacje kartelu jutowego, by ustalono jednolitą godziwą cenę za 1 kg worka dla wszystkich przemysłów, uwzględniając zresztą godziwy zysk nawet z pewną nadwyżką dla fabryk jutowych, oraz ustalając odpowiednio obniżone ceny worka dla eksportowanych z Polski a z krajowego surowca wytwarzanych produktów.

## Rosnąca Gdynia.



Na ilustracji oglądamy nowy olbrzymi pływający dźwig, który celem zademonstrowania swych „zdolności“ podniósł na wysokość paru metrów dźwig węglowy o sile nośności 7.500 kg.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

## Z GIEŁDY.

### GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 21 kwietnia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.92 i trzy czwarte.

W transakcjach międzybankowych notowano: Londyn 43.35—43.38, Nowy Jork 8.9175—8.92, Praga 26.42—26.45, Zurych 171.85—171.95, Wiedeń 125.45—125.54, Berlin 212.45—212.53.

Na giełdzie akcyjnej ruch nadal słaby. Sporadycznie notowano akcje Chodorowa zł. 113.

Pozatem brak zainteresowania. Usposobienie ospale.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 kwietnia. (Tel. wł.) Obroty mniej niż średnie. Tendencja dla dewiz mocniejsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.921.

Rubel złoty 4.74 i pół.

Dla akcji tendencja mocniejsza.

### Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

Za 100 kg. loco stacja nadawania parias 200 km.	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1930	28.—	29.—
pszenica zbiorowa ex 1930	26.—	28.—
żyto jednol. ex 1930	22.75	23.—
żyto zbiorowe ex 1930	22.25	22.50
jęczmień browarowy	25.—	25.50
przemiałowy	23.—	23.50
pastewny	—	—
owies małop. ex 1930	24.50	25.—
zaduszczone	23.50	24.—
jednogatunkowy	27.—	28.—
kukurudza rumuńska	25.—	26.—
ziemiaki przemysł.	—	—
fasola biała	31.—	33.—
kolorowa	—	—
krasa } workiem	30.—	31.—
głoch 1/2 Victoria	23.—	25.—
polny	27.—	29.—
bobik	24.—	25.—
wyka czarna	40.—	41.—
szara	37.—	38.—
siano siodkie pras	9.—	10.—
słoma prasowana	5.—	5.50
trzcinka	41.—	42.—
len	46.—	47.—
łubin niebieski	22.—	23.—
rzepak ozimy ex 1930	39.—	40.—
otręby żytnie	20.50	20.75
pszenne	20.50	20.75
kasza trzciana 50%, pol.	78.—	80.—
kasza jaglana	67.—	69.—
proso kraj.	—	—
makuchy miane	30.—	31.—
mak niebieski	100.—	110.—
siwy	75.—	80.—
koniczyna czerw. natur.	210.—	230.—

za 100 kg. loco wagon Lwów towar prówienicji wol. lwów z którego na wschód od Lwowa	od	do
pszenica dworska ex 1930	30.—	31.—
pszenica zbiorowa	28.—	29.—
żyto jednol. ex 1930	24.25	24.50
żyto zbiorowe	23.75	24.25
jęczmień przemiał.	25.25	25.75
owies mał. ex 1928	27.—	27.50
mąka pszenna luksus.	54.50	55.50
mąka pszenna 65%	48.50	49.50
żymia typ urzędowy	38.—	39.—
otręby żytnie	20.75	21.—
pszenne	20.75	21.—
siano	11.—	12.—
kasza jęczmienna grubsza	40.—	42.—
pećak Nr. 10	40.—	42.—

### STANDARTY.

Pszennica dworska	736— g/l
Pszennica zbiorowa	737.5
Żyto jednolite	710.—
Żyto zbiorowe	692.5
Owies	451.—
Owies zaduszczone	441.—
Jęczmień dworski	671.—
Jęczmień przemiałowy	637.—

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 21 kwietnia.

Na giełdzie większe obroty w pszenicy oraz egzekutywna sprzedaż owsa. Pszenica i żyto nadal zwyżkują w cenie. Otręby i makuchy podrożały. Siano i słoma notują wyżej.

Tendencja zwyżkowa, usposobienie ożywione.

opierał przemysł rodzinny dasz pracę bezrobotnym.

# OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

## KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

Fortepian „Schweighofera” krótki, krzyżowy sprzedam bardzo okazjnie Kopernika 26, Skleniarski. 1874

## Idąc z prądem czasu

zniżyliśmy cenę o 30%

z sprzedawamy wszelkiego rodzaju meble zdem bez poręczyciela na raty od 5 zł.

Dom Meblowy „SILESIA”  
Lwów, Brajerowska 3. 7057

Sprzedam kamienicę trzypiętrową przy Zadvórzańskiej 16 (tuż przy Leona Sapiehy) ew. poszukuję spółnika do wykończenia. Wulecka 8, tel. 70-89. 1936

PIANINA nowe krajowe i zagraniczne od zł. 2.100 na dogodne spłaty. Nowacki i Ska ul. Piłsudskiego 17. 1929

Parcele budowlaną, m<sup>2</sup> 860, dwa fronty, od ul. Niemcewicza i ul. Chocimskiej w pobliżu Głównego Dworca szereża z wolnej ręki względnie w drodze publicznej pozasadowej licytacji Masa Konkursowa Banku Rolniczego we Lwowie. Wszelkich informacji udział. Zarząd Masw w biurach przy ul. Gródeckiej 1. 58 1890

## PENSIJONATY I UZDROWISKA 10 groszy za wyraz.

Zeleszczyki. Komfortowy pensjonat „Ustronie” otwarty 1 maja. Ceny niskie. Wysyła prospekty. Informacje: Nadachowska Kraków, Kraszewskiego 27. 1797

## POMOC LEKARSKA

### OPERATOR

## Dr. D. Sassower

ordynuje w chorobach chirurgicznych. Leczenie zylaków. Elektroterapia. Ul. Kołtataja 7. Telef. 38-51. 1923

## POSADY POSZUKIWANE 5 groszy za wyraz.

Biuro Machniewskiej Kopernika 22. telefon 4-46, poleca bufetowców, cukierników, kucharzy, wykwinne kucharki pensjonatowe, klucznice, gospodynie, froebianki, bony, pielęgniarki niemowląt, personal restauracyjny. 1573

Lokal poszukuje posady od zaraz, może być też dochodzącym pod: Lokaj. 1913

**Mężczyźni! Nowe siły** Pat. polski Nr. 11132  
daje jedynie rewelacyjny, opatentowany w wielu krajach kulturalnych aparat „Nr. III”  
Naukową broszurkę niezmiernie interesującą i zawierającą dysertację i opinie wielu poważnych osobistości nauki lekarskiej — wysyłamy dyskretnie i bezpłatnie  
Adresować: „INVENTUS” BIURO HANDLOWE Lwów Jagiellońska 20. skr. poczt. 70.

## JUŻ OPUŚCIŁ PRASĘ INFORMATOR LWOWSKI „KOGO SZUKASZ”

na rok 1931  
zawiera:

- |   |  |
|---|--|
| 1 | Dział informacji ogólnych o Lwowie,  |
| 2 | Wykaz ulicowy posiadaczy aparatów telefonicznych zestawiony dla każdego domu z osobna, |
| 3 | Skorowidz branżowy instytucji, firm i wolnych zawodów.                                 |
| 4 | Spis alfabetyczny  |
| 5 | Spis liczbowy  |

Wszystkie powyższe działy opracowane na podstawie najnowszego materiału adresowego i wedle aktualnego stanu rzeczy.  
Cena egzemplarza Zł. 4.-- Do nabycia w biurze Targów Wschodnich, ul. Białostockiego 5, od godz. 9 do 14 i od 17 do 19. 1926

## RADA ZAWIADOWCZA

Spółki „Ropa — Spółka akcyjna przemysłu naftowego we Lwowie” zawiadania P. T. Akcjonariuszów. Za w dniu 16 maja 1931 r. o godzinie 4 po południu odbędzie się w lokalu Spółki przy ul. Akademickiej L. 5, we Lwowie:

### Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszów

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Przyjęcie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia
  - 2) Sprawozdanie za rok 1930.
  - 3) Zatwierdzenie zamknięcia rachunków za rok 1930 i udzielenie absolutorjum Zarządowi.
  - 4) Rozdział czystego zysku.
  - 5) Ustalenie liczby członków i wybór Rady Nadzorczej.
  - 6) Ustalenie wynagrodzenia członków Rady Nadzorczej i ustępującego Komitetu rewizyjnego.
  - 7) Wnioski.
- P. T. Akcjonariusze, zamierzający wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć swoje akcje, lub świadectwa tymczasowe najpóźniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia w lokalu Banku Naftowego S. A. we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy 3  
Na zasadzie art. 57 prawa o spółkach akcyjnych mogą akcjonariusze zgłosić dodatkowe sprawy na porządek dzienny do dnia 30 kwietnia b. r. 1923

## ZGUBIONO I ZNALEZIONO 10 groszy za wyraz.

Unleważniam książkę wojskową wydaną P. K. U. Lwów, Czesław Wurm. 1905

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Krawczyni zdolna szyje po domach suknie i płaszcze. Do Słowa Polskiego pod: „Szyk”. 1893

Kucharka z dobrimi poleceniami, umiejąca ładnie prac i prasować poszukuje posady od pierwszego maja, może być ze sprzętami do dwóch trzech osób. Listy Administracji Słowa Polskiego Z. H. 1904

## WOLNE POSADY 10 groszy za wyraz.

Do zawiadywania domem i pomocy starszemu wdowcowi potrzebna osoba samotna z lepszego domu. Wiek średni, referencje. Zgłoszenia telefon 31-67. 1891

## MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE 10 groszy za wyraz.

Pokój frontowy z balkonem od 1 maja do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. Wiadomość ulica Gołąba Nr. 4. I. piętro, drzwi Nr. 5. 1683

Dwupokojowe mieszkanie z pełnym komfortem blisko rogatki Żólkiewskiej tania, za czynszem z góry, do wynajęcia. Adwokat Lachs, Brajerowska 6. 1935

Centrum miasta, pokój umeblowany duży, słoneczny, dla osób solidnych na stanowisku ul. Asnyka 9 l. p. drzwi lewe. 1927

Pokoje umeblowane dla jednej lub dwu osób od 1 maja do wynajęcia. Centralne ogrzewanie, gaz, łazienka Zadvórzańska 25. 1031

Zamienię cztero-pokojowe mieszkanie z komfortem w Krakowie na pięcio-pokojowe mieszkanie we Lwowie. Zgłoszenia pod R. I. do Adm Słowa Polskiego. 1928

Wśród ogrodów najzdrowsza dzielnica czteropokojowe mieszkanie, komfort od maja do nájęcia. Kopcowa 6, zwiedzać 4-5. 1915

Pensjonat „Polonia”, Batorego 34 ma do najęcia apartament składający się z 2 do 3 pokoi i łazienki pojedynczo lub razem. 1921

Cztery pokoje I. piętro, centrum do wynajęcia na biuro lub prywatne. Zgłoszenia Administracja „Primo”. 1918

## RÓŻNE DOMIESIENIA 10 groszy za wyraz.

Wodę mineralną stołową i leczniczą wysole „Zdrowie” Lwów, ul. Zdrowie 9, tel. 14-72. 1901

Inserujcie w „Słowie Polskiem”

## Trzy siostry

romans H. Courths - Mahler.

Autoryzowany przekład

Ksawery Pałeczki.

(Ciąg dalszy.)

I Fryderyk spostrzegł nagłą zmianę na twarzy Henryka. Wreszcie Zuzia, zauważywszy ostrzegające znaki dawane jej przez Ludwikę, uznała, że popełniła głupstwo.

Zapanowała duszna atmosfera. Ale Zuzia nalażała do osób umiejących wybrnąć z przykłej sytuacji. Odważnie uderzyła w samo sedno rzeczy.

— Kochany panie Henryku, Ludka zwróciła mi uwagę, że wygadałam się niepotrzebnie z czegoś, co było dla pana dotychczas tajemnicą. Uważam dalsze ukrywanie sprawy za nierozsądne.

Henryk, obudzony z zamyślenia, przesunął ręką po czole.

— Bylbym pani wdzięczny za szczerą prawdę — odezwał się Henryk.

Zuzia skinęła energicznie głową.

— Tę prawdę pan usłyszy i będzie dla pana zbawienna. Ukrywaniem prawdy stajemy się współwinnymi oszustwa popełnionego przez innych.

Zuzia, unikając błagalnego wzroku Ludwiki, patrzyła nieustraszona w błądą twarz Henryka.

Pochylił się ku niej i zapytał półgłosem:

— Więc pani wie — że ja — i — siostra jej — że —

— Wiem oddawna o wszystkim. Nieprawdaż, Ludko, że widziałam tę rzecz w prawdziwym świetle?

— Proszę cię — zamilcz! — wykrztusiła Ludwika.

Zuzia prostując się odpowiedziała:

— Nie, Ludko, wbrew twej woli wyjawię prawdę. Wiem, że chcesz oszczędzić Henrykowi przykrości, sądzisz bowiem, iż lepiej, by nie dowiedział się całej prawdy. Ale ja jestem odmiennego zdania. Sądzę, że szczerą prawdą, choć gorzka, będzie dlań najszybszym lekarstwem.

Henryk spoglądając na Ludwikę zawołał:

— Pani pragnie oszczędzić cierpienia?

Ludwika powstrzymywała się całą siłą woli od płaczu. Lęk ogarniał ją na myśl, że postępowanie Zofji oddziałałoby na Henryka.

— Ludwika jest niezwykłą istotą — odewała się Zuzia — gdy chodzi o nią, znosi wszystko z odwagą i stawia czoło wszelkim przeciwnościom, ale gdy

chodzi o osobę, która kocha, lęka się wszystkiego.

Gdy spostrzegła nagłe zarumienienie się Ludwiki, odczuła, że głupstwo jej się wymknęło, dodała więc skwapliwie:

— Rozumie się, że równy lęk ją ogarnia, gdy chodzi o jej przyjaciel — a wszak pan, panie Henryku — zalicza się do nich.

Fryderyk domyślił się nareszcie, że Ludwika kochała Henryka. Ten zaś odpowiedział wzruszony:

— Tak, panno Zuziu, jestem serdecznym przyjacielem siostry pani. Ale teraz okaż mi pani, że mi sprzyjasz i wyjaw mi szczerą prawdę. Jak długo pani Zofja jest po słowie z panem Walentynem?

Zuzia odetchnęła głęboko a jej zwyczaj rumiana twarzyczka pobladła:

— Od lipca zeszłego roku. Tego samego dnia, gdy pan złożyłeś nam wizytę poźegnana, miała Zofja schadzki z Robertem w galerii obrazów — odpowiedziała Zuzia ze stanowczością.

Henryk zacisnął kurczowo pięści.

— To niemożliwe! — wymówił ochrypłym głosem.

Zuzia pomyślała: Gdy się Henryk przekona, jak go Zofja oszukiwała, zapomni o niej — a może Bóg da, że pokocha natenczas Ludkę.

— To co mówię, jest szczerą prawdą. W kilka tygodni później oświadczył się Robert Zosi, ale rodzice jego nie zezwolili wtedy na zaręczyny, z jakiego powodu nie wiem dokładnie. Zosia zwierzyła to jedynie matce, prosząc ją, by nikomu, nawet nam siostrze, o tem nie wspominała. Ze Zosia równocześnie z panem korespondowała, o tem ja tylko wiedziałam — a o demnie dowiedziała się Ludka.

— A więc i o tem pani wiedziała? — zapytał Henryk bezdźwięcznym głosem.

Zuzia mówiła dalej:

— Wiedziała, że Zosia co dwa tygodnie odbierała na pocztę list od pana, listy zaś od Roberta przychodziły częściej i adresowane były wprost do naszego mieszkania. Przyznać się muszę, że raz przeczytałam jeden z listów pana, który Zosi w pokoju wyleciał z torebki. Prócz Ludwiki nikt się nie dowiedział o treści tego listu, Ludwice, przed którą się spowiadałam z grzechów, opowiadałam o tej mojej karygodnej ciekawości.

Zuzia odetchnęła, jak gdyby się zbyła ciężaru.

Henryk stał, jak zdrewniały. Po chwili zapytał słabym głosem:

(C. d. n.)